

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Pamięci uczestników Konfederacji Barskiej walczącej w obronie niepodległości Rzeczypospolitej w 250-tą rocznicę jej założenia w m. Bar na Podolu 1768-2018

Janusz Puzoski (1774-1792) - uczestnik wojny
Nobelskiej i wojny polsko-rosyjskiej
Konfederacja Polaków (1768-1774) - jedna z ostatnich
próśb o niepodległość, 4 lata wojny z Rosją
Władysław Czajkowski (1774-1848) - uczestnik wojny
Nobelskiej i wojny polsko-rosyjskiej
M. Marcin Żelazowski (1771-1799) - uczestnik wojny
Nobelskiej i wojny polsko-rosyjskiej, zdobywca
Berezyny, Żurawki, Złotego Potoku



Pamięci uczestników Barskiej konfederacji, walczącej w obronie niepodległości Rzeczypospolitej w 250-tą rocznicę jej utworzenia w m. Bar na Podolu 1768-2018

Janusz Puzoski (1774-1792) - uczestnik wojny
Nobelskiej i wojny polsko-rosyjskiej
Konfederacja Polaków (1768-1774) - jedna z ostatnich
próśb o niepodległość, 4 lata wojny z Rosją
Władysław Czajkowski (1774-1848) - uczestnik wojny
Nobelskiej i wojny polsko-rosyjskiej, zdobywca
Berezyny, Żurawki, Złotego Potoku
M. Marcin Żelazowski (1771-1799) - uczestnik wojny
Nobelskiej i wojny polsko-rosyjskiej, zdobywca
Berezyny, Żurawki, Złotego Potoku

250. rocznica
Konfederacji
Barskiej

Wizyta
w Pałacu
Prezydenckim

Z życia naszych
Organizacji



NIEPODLEGŁOŚĆ i PAMIĘĆ

UTRWALAMY
WSPOMNIENIA


Fundacja Wolność i Demokracja
zaprasza do wspólnego świętowania na Ukrainie
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ


WŁĄCZ SIĘ JAKO:


UCZESTNIK

→ Spisz wspomnienia rodzinne z okresu walki o niepodległość lub dawnych obchodów odzyskania niepodległości!

Zgłaszasz się do nas → wysyłamy Ci zeszyt wspomnień → przeprowadzasz wywiady → najlepsze prace nagradzamy oraz wydajemy album ze zwycięskimi fragmentami

 **40 KOMISJI**

 **4 UROCZYSTE GALE**


 **800 ZESZYTÓW WSPOMNIENI**

ORGANIZACJA

→ Zaangażuj się w sprawdzanie zeszytów wspomnień i organizację uroczystej gali!

→ Zorganizuj z nami obchody odzyskania niepodległości - wspólne stoisko ze śpiewaniem pieśni patriotycznych, biało-czerwonymi kotylionami i rogalami świętomarcińskimi

Zgłaszasz się do nas → wysyłamy Ci materiały i śpiewniki → organizujesz stoisko niepodległościowe dla społeczności lokalnej

 **35 STOISK**

 **1000 ŚPIEWNIKÓW**

Dołącz do drużyny Niepodległej!

FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY → www.wid.org.pl

KONTAKT → katarzyna.kapaon@wid.org.pl

Na zgłoszenia czekamy do **15 czerwca 2018.**



Organizator



Projekt współfinansowany w ramach
sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



Projekt realizowany w ramach
obchodów stulecia odzyskania
niepodległości

DLA NIEPODLEGŁOŚCI

NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXV

SPIS TREŚCI

kwiecień–czerwiec 2018

Uchwała Sejmu RP w 75. rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim	2
Stanowisko Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu IX kadencji	4
Historyczna pamięć w aspekcie filantropii	8
Stanowiska (list) Marszałka Senatu RP	13
Cześć Polskiej Ziemi	14
Obchody Święta Konstytucji 3 Maja w Równem	16
Konkurs „Patria Nostra”	17
Spotkanie Mistrzów Słowa	18
Konsekracja kościoła	19
Zakończenie roku szkolnego w Melitopolu	21
Obraz życia codziennego Galicji w świetle pierwszych lwowskich czasopism	22
Coraz bliżej odbudowy kościoła w syberyjskim Białymstoku	41
Konkurs im. Zbigniewa Herberta	42
250-lecie Konfederacji Barskiej	45
XXV Konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży”	50
Jubileusz Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie	55
Dni Lwowa w Tarnowie	59
Przystanek Historia Lwów	64
Wspomnienia	66

Okładka 1, 4 str.– Obchody 250-lecia Konfederacji Barskiej w Barze na Podolu. **2 str.** – „Niepodległość i Pamięć”. **3 str.** – Konkurs plastyczny „Niepodlegli dla Niepodległej”.



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



Czasopismo jest współfinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Redaktor naczelna *Teresa Dutkiewicz*
Redaktor techniczny *Igor Staruńko*
Korekta *Maria Iwanowa*

Współpraca: *Elżbieta Korowiecka, Krystyna Angielska, Oskar Stanisław Czarnik, Stanisław Klimczak, Krzysztof Szymański*

Zdjęcia: archiwalne, *Teresa Dutkiewicz, Janusz Balicki*

Adres redakcji: 7905 Lwów, a/c 6651
e-mail: czasopismo.nd@gmail.com
www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu

Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów

Uchwała Sejmu RP z dnia 13 kwietnia 2018 r. w 75. rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim

19 kwietnia 1943 r. w Warszawskim Getcie wybuchło powstanie. Był to pierwszy akt zbrojnego oporu w mieście w okupowanej przez niemiecką III Rzeszę Europie. Jego celem nie było zwycięstwo nad okupantami, lecz obrona godności zamkniętych w getcie Żydów, wywożonych od 22 lipca 1942 r. do utworzonego przez Niemców obozu zagłady w Treblince. Do bohaterskiej walki przeciwko znacznie liczniejszemu siłom niemieckich okupantów stanęli członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej, Żydowskiego Związku Wojskowego oraz bojownicy niezwiązani z tymi organizacjami. Walczyli oni pod flagami żydowską i polską. Pomocy powstańcom, polegającej przede wszystkim na dostawach broni, amunicji i żywności, udzieliło Polskie Państwo Podziemne. Nierówna walka zakończyła się w połowie maja 1943 roku. Ponad 300-tysięczna wspólnota żydowska przez wieki zamieszkująca polską stolicę praktycznie przestała istnieć. W proteście „przeciw bierności, z którą świat przygląda się i dopuszcza do zagłady ludu żydowskiego” samobójstwo popełnił polityk Bundu i członek Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie Szmul Zygielbojm. Niektórzy z nielicznych powstańców, którym udało się przeżyć, walczyli później w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.

Powstanie w Getcie Warszawskim, a także zbrojny sprzeciw wobec likwidacji gett w Białymstoku, Częstochowie, Sosnowcu oraz bunty więźniów niemieckich obozów zagłady w Sobiborze, Treblince i innych miejscowościach stanowią ważny rozdział historii Polski i zasługują na wieczną pamięć i szacunek. W 75. rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd żydowskim bojownikom, którzy dali wyraz najwyższemu bohaterstwu i poświęceniu, walcząc w obronie uniwersalnych wartości, jakimi są ludzka wolność i godność.

Obchody 75. rocznicy wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim

W obchodach, które rozpoczęły się w samo południe 19 kwietnia br. przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, uczestniczyli przedstawiciele najwyższych rangą władz Polski, w tym prezydent Andrzej Duda, marszałek Sejmu Marek Kuchciński, marszałek Senatu Stanisław Karczewski i premier Mateusz Morawiecki. Prezydium Sejmu reprezentował także wicemarszałek Ryszard Terlecki. Obecni byli również przedstawiciele parlamentu, Ambasady Izraela, społeczności żydowskiej, władz samorządowych, korpusu dyplomatycznego i kościołów.

Przemawiając podczas uroczystości, prezydent Andrzej Duda przypomniał, że w 1940 r. Niemcy rozpoczęli w Warszawie tworzenie getta dla społeczności żydowskiej. „W jaki sposób ludzi narodowości żydowskiej identyfikowali i określali? Prosty: według swojego, faszystowskiego prawa III Rzeszy, ponieważ wymazali Polskę z mapy i tu była III Rzesza” – powiedział. Jak dodał, kierowali się swoim bandyckim prawem, ustawami

norymberskimi. Andrzej Duda zwrócił uwagę na to, że Powstanie w Getcie Warszawskim nie miało celu militarnego. *„To było powstanie ludzi, którzy zachowali godność i którzy zdecydowali się, że tę godność zachowają do końca i zginą z bronią w ręku. Oni nie chcieli przeżyć. Dumnie stanęli po to, żeby pokazać Niemcom, że Żydzi nie dadzą się tak całkowicie pokonać i podeptać, że to będzie kosztowało także niemieckie życie”* – podkreślił.

„Mój kraj, radośnie dziś świętujący niepodległość, pochyla głowę przed bohaterami getta warszawskiego” – mówiła ambasador Izraela w Polsce Anna Azari. Wskazała, że w czwartek obchodzone są dwie rocznice – 75. rocznica Powstania w Getcie Warszawskim oraz 70. rocznica powstania państwa Izrael. W ocenie pani ambasador te dwa wydarzenia łączą pojęcie odwagi i walki o wolność.

Na fakt, że walki przeciwko nazistom w Warszawie nie skończyły się wraz z powstaniem w getcie, zwrócił uwagę prezes Światowego Kongresu Żydów Ronald Lauder. *„Był kolejny rozdział, który został napisany w Warszawie, o którym musimy pamiętać. Zaledwie rok po tym, jak mała grupka Polaków żydowskiego pochodzenia powstała przeciwko Niemcom, całe polskie podziemie rozpoczęło walki przeciwko nazistom – były to jedne z najbardziej brutalnych walk podczas całej wojny i musimy oddać szacunek tym dzielnym wojownikom 1944 r.”* – zaznaczył.

Powstanie w Getcie Warszawskim było zbrojnym wystąpieniem Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) i Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW) w akcji oporu wobec niemieckiej akcji ostatecznej likwidacji getta, rozpoczętej 19 kwietnia 1943 r. Siły powstańcze liczyły 1–1,5 tys. słabo uzbrojonych bojowników. Rejonem najcięższych walk była dzisiejsza ul. Zamenhofa, Nalewki i pl. Muranowski. Małe grupy powstańcze walczyły do 16 maja 1943 r.

W tym dniu, na znak zakończenia pacyfikacji getta, dowodzący akcją gen. Jürgen Stroop rozkazał wysadzić Wielką Synagogę na Tłomackiem. Cała dzielnica żydowska została spalona i zrównana z ziemią. W starciach zginęło ok. 7 tys. Żydów, a 6 tys. zostało zamordowanych. Ok. 50 tys. osób wywieziono do obozów koncentracyjnych.

Marsz Żywych

W dniu 12 kwietnia br. na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau odbył się po raz 30. Marsz Żywych, który jest wyrazem hołdu, jaki uczestnicy składają ofiarom Holokaustu. Marsze Żywych tradycyjnie organizowane są w Dniu Pamięci o Ofiarach Zagłady (Jom Ha-Szoa), który został ustanowiony w 1951 r. przez izraelski parlament.

Na czele przemarszu trzykilometrową „drogą śmierci” wyruszyli prezydenci Polski i Izraela Andrzej Duda i Reuven Rivlin, a towarzyszyło im ponad 12 tys. uczestników, głównie młodzież żydowska z kilkudziesięciu krajów, a także ocaleni z Zagłady. W marszu wziął również udział przewodniczący Polsko-Izraelskiej Grupy Parlamentarnej, poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Stanowisko Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu IX Kadencji

Warszawa, 30 kwietnia 2018 roku

Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu IX Kadencji, aprobując działania Senatu Rzeczypospolitej Polskiej realizowane w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą, wyrażają przekonanie, że w działaniach tych należy uwzględnić następujące uwagi oraz postulaty.

1. W roku jubileuszowym Setnej Roczniczy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej składają na ręce Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Karczewskiego podziękowanie izbie wyższej polskiego parlamentu za wieloletnią opiekę nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej wyrażają zadowolenie ze znacznego wzrostu wysokości środków budżetowych przeznaczonych na zadania publiczne w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w roku 2018, który to wzrost dotyczy wszystkich kierunków działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą w latach 2017–2019 oraz wszystkich obszarów geograficznych. Członkowie z satysfakcją odnotowują fakt, iż około 50% tych środków w roku 2018 przeznaczonych jest na polonijną edukację, a także działania na rzecz kultury i promocji Polski oraz ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego.
3. Członkowie Rady z uznaniem obserwują także realizację postulatu usprawnienia procesu zgłaszania przez organizacje pozarządowe ofert dotyczących realizacji zadania publicznego w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą, który to postulat został zrealizowany poprzez wdrożenie aplikacji internetowej umożliwiającej łatwiejsze tworzenie i składanie ofert w postaci elektronicznej. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej jednocześnie sugerują rozbudowę tej aplikacji w taki sposób, aby organizacje polonijne i polskie za granicą mogły poprzez nią zgłaszać swoje potrzeby i znajdować oferentów, którzy ujęliby te potrzeby w swoich ofertach.
4. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej wyrażają zadowolenie z faktu, że skład Polonijnej Rady został uzupełniony o przedstawiciela Polonii niemieckiej.
5. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej dziękują Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej oraz pozostałym władzom państwowym za podejmowanie odpowiednich działań na rzecz obrony dobrego imienia Polski w świecie. Postulują jeszcze większe zaangażowanie polskich władz w tę sprawę, zwłaszcza wobec przyjmowania w innych krajach ustawodawstwa mogącego godzić w dobre imię Macierzy, apelują także o położenie jeszcze większego nacisku na konieczność prowadzenia spójnej, zdecydowanej polityki historycznej, która przeciwstawiałaby się zakłamywaniu historii oraz fałszowaniu wiedzy o roli Polski w dziejach Europy i świata lub umniejszaniu tejże roli.
6. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej niezmiennie uważają, że Polonia i Polacy za granicą, tak jak Polacy w kraju, są odpowiedzialni za prowadzenie jak najskutecz-

niejszych działań na rzecz obrony dobrego imienia Polski w świecie, oraz że dobre imię Polonii i Polaków za granicą oraz dobre imię Macierzy pozostają ze sobą w oczywistym związku.

7. Zdając sobie sprawę ze znaczenia działań Polonii i Polaków za granicą dla kształtowania i podtrzymywania świadomości historycznej i tożsamości narodowej tych środowisk, Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej proszą o dalsze wsparcie ze strony władz Rzeczypospolitej Polskiej w podejmowaniu przez Polonię i Polaków na obczyźnie aktywności na rzecz obrony dobrego imienia Polski oraz opieki nad znajdującymi się poza granicami kraju miejscami związanymi z polską pamięcią narodową.
8. Wobec faktu, iż w mediach zachodnich pokutuje nieprawdziwy i krzywdzący wizerunek Polski jako zaścianka Europy, jako kraju anachronicznego i opresyjnego wobec swoich obywateli, Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej apelują o większe zaangażowanie wszystkich Polaków – zarówno mieszkających w kraju, jak i za granicą – w przeciwstawianie się powielaniu takiego wizerunku poprzez aktywną promocję Polski jako kraju nowoczesnego, a zarazem o bogatej tradycji. Strategia promocji Polski będzie bardziej skuteczna, a polska historia zyska na atrakcyjności, jeśli nasza narracja historyczna wpisując się będzie w odpowiadający współczesnym standardom i zrozumiały dla mieszkańców Zachodu dyskurs.
9. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej wyrażają zadowolenie z faktu, że w związku z trwającymi przygotowaniem do uroczystości państwowych obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, które 5 grudnia 2017 r. podczas Zgromadzenia Narodowego zainaugurował Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął działania służące zaangażowaniu w te uroczystości Rodaków żyjących poza granicami Macierzy.
10. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej z dużym zadowoleniem przyjmują decyzję Prezydium Senatu, by w roku jubileuszowym Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej za priorytetowe uznać zadania publiczne w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą dotyczące tejże rocznicy.
11. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej dziękują Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, że za priorytetowe w czasie wspomnianych przygotowań uznał także wsparcie środowisk polonijnych i polskich za granicą poprzez wizyty jego przedstawicieli oraz podążanie przez nich śladami pamięci Ojców Niepodległości Polski.
12. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej dziękują Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, że podjął się roli gospodarza V Zjazdu Polonii i Polaków za granicą we wrześniu 2018 r., oraz wyrażają przekonanie, że wspomniany zjazd będzie kolejnym godnym zapamiętania, historycznym spotkaniem wszystkich Polaków ponad podziałami politycznymi, podczas którego „połączy nas Niepodległa”.
13. Polonijna Rada Konsultacyjna, mając na uwadze doniosłość ważności zagadnienia „wizerunek Polski i Polaków”, uważa za niezbędne uzupełnienie programu V Zjazdu Polonii i Polaków z zagranicy o Forum „Kreowanie Wizerunku Polski i Polaków „ze szczególnym potraktowaniem zagadnienia „Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków”.
14. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej postulują możliwie szybką realizację budowy Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego we Lwowie (zwanego

Domem Polskim we Lwowie). Uzyskanie nieruchomości mającej stać się Centrum jest niewątpliwie sukcesem polskiej dyplomacji i spełnieniem ogromnych nadziei, nie tylko środowiska polskiego na Ukrainie, lecz także wszystkich Polaków, na własny, z dawna oczekiwany ośrodek w tym mieście. Rok 2017 określają jako przełomowy dla tej inwestycji. Zgromadzeni Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej popierają stanowisko Rady Budowy Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego odnośnie do zintensyfikowania prac budowlanych i doprowadzenia do jak najszybszego oddania Centrum do użytku.

15. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej postulują włączenie internetowych platform edukacyjnych w zasób narzędzi do nauki języka i przedmiotów ojczyustych oraz upowszechnianie tego narzędzia wśród dzieci i młodzieży.
16. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej, organizując w krajach zamieszkania obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, dostrzegają potrzebę wzięcia pod uwagę punktu widzenia drugiej strony odnośnie do wydarzeń historycznych 1918 r., tak by umożliwić obu stronom – polskiej i kraju gospodarza – uczestnictwo w uroczystościach rocznicowych. Właściwszym dla podtrzymania dobrych relacji wydaje się znalezienie łącznika pomiędzy dwiema tradycjami narodowymi, aniżeli podkreślanie różnic.
17. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej przypominają o licznej Polonii, zainteresowanej krajem przodków, zamieszkującej w oddalonych od Macierzy rejonach świata, między innymi w Brazylii. Ze względu na znaczne odległości młodzież polskiego pochodzenia napotyka tam trudności, jeśli chodzi o uczestnictwo w życiu polonijnym i możliwości poznawania Polski. Polonijna Rada Konsultacyjna postuluje racjonalizację wydatkowania środków na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą oraz większą pomoc instytucji państwowych, tak by umożliwić integrację Polonii brazylijskiej, a jednocześnie proponuje optymalizację nakładów ponoszonych na działania integracyjne prowadzone na miejscu.
18. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej proponują ustanowienie odznaczenia dla kobiet, których członkowie rodzin angażowali się w walkę o wolną Polskę i które również ponosiły ciężar takiej walki.
19. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej zwracają uwagę na trudną sytuację wewnętrzną w środowisku Polonii francuskiej i postulują, aby Senat Rzeczypospolitej Polskiej aktywnie włączył się w proces jednoczenia Polonii we Francji i na całym świecie.
20. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej, mając świadomość konieczności oszczędzania środków publicznych, postulują większą, w miarę możliwości, obecność senatorów RP pośród Polonii i Polaków za granicą, widząc w tym ważny element budowania dobrego wizerunku środowisk polonijnych w krajach zamieszkania oraz wzmacniania dobrego imienia Polski.
21. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej wnoszą, by rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwiększył dla Polaków zamieszkałych w Kazachstanie możliwość dostępu do Konsulatów Generalnych RP w Astanie i Ałmaty w celu sprawniejszego składania dokumentacji repatriacyjnej.

22. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej postulują, by beneficjenci polonijni, którzy otrzymują dotację z budżetu Kancelarii Senatu RP, zostali zobowiązani do podejmowania wysiłków przeciw powstawaniu wadliwych kodów pamięci.
23. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej zgadzają się z prośbami Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi, który zwraca się do Senatu RP o wsparcie w obronie szkolnictwa polskiego, które zagrożone jest zmianami w białoruskim prawodawstwie oraz decyzjami organów tamtejszej administracji, co wszystko razem skutkuje ograniczeniem możliwości prowadzenia nauki języka polskiego i w języku polskim, a także wprowadzeniem limitów liczebności klas.
24. Biorąc pod uwagę fakt, iż obecnie wiele polskich dzieci w Wielkiej Brytanii nie ma możliwości korzystania z systematycznej edukacji w języku polskim, Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej postulują powołanie instytucji zajmującej się promocją kultury i języka polskiego, co umożliwi wszystkim chętnym naukę języka poza systemem polskiej szkoły sobotniej (na wzór British Council).
25. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej zwracają się do władz Rzeczypospolitej Polskiej o wsparcie Polonii holenderskiej w zabiegach mających na celu wprowadzenie do szkół państwowych w Holandii nauki języka polskiego.
26. Członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej sygnalizują potrzebę zwiększenia wysiłków na rzecz koordynacji działań wszystkich polskich instytucji zajmujących się sprawami Polonii i Polaków za granicą.
27. Organizacja Zjednoczenie Polskie w Johannesburgu obchodzi 70-lecie nieprzerwanej działalności, to pierwsza organizacja skupiająca Polaków w Afryce na południe od Równika. Jesteśmy wdzięczni za pomoc Senatowi RP – za wspieranie naszej działalności, w wyniku której została wydana publikacja w formie albumu „Polski Jubileusz 70-lecie Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu”

Stanisław Aloszko	– prezes Federacji Polonii Francuskiej
Maria Szonert Binienda	USA
Andżelika Borys	– prezes Związku Polaków na Białorusi
Emilia Chmielowa	– prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie
Halina Csúcs Lászlóné	Węgry
Jan Cytowski	Kanada
Adam Gajkowski	– prezes Federacji Organizacji Polonijnych w Nowej Południowej Walii
Barbara Kukulska	– prezes Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu (RPA)
Tomasz Machura	– powiernik Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii
ks. Zdzisław Malczewski	– rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii
Tadeusz Pilat	– prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (Szwecja)
Ewa Stasinowska	– prezes Klubu Gazety Polskiej w Amsterdamie (Holandia)
Aleksandra Ślusarek	– przewodnicząca Związku Repatriantów RP z Kazachstanu
Rita Tamašunienė	– poseł do litewskiego Sejmu, przewodnicząca klubu parlamentarnego AWPL-ZchR
Anna Wawrzyszko	– wiceprezes Związku Polaków w Niemczech spod znaku „Rodła”

Historyczna pamięć w aspekcie filantropii

Jubileusz 100-lecia odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej dla Polaków, obywateli Ukrainy, jest impulsem udowodnienia, iż w każdym zakątku naszego miejsca zamieszkania potrafimy w miarę skromnych możliwości zorganizować i zaakcentować naszą miłość i wierność względem historycznej Ojczyzny.

Każdy z nas, żyjąc w środowisku wielokulturowym, stara się nie być wyobcowanym, utrzymuje kontakt z otaczającymi ludźmi i w miarę możliwości propagować kulturę naszego narodu.

Jeden z przykładów.

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie od kilku lat współpracuje owocnie z Narodowym Uniwersytetem Przyrodniczym w Kijowie. Uniwersytet w roku bieżącym świętuje 120-lecie swego istnienia.



Postanowiono wspólnie zorganizować II Międzynarodową Konferencję „Polacy na Ukrainie – historyczna pamięć w aspekcie filantropii” z myślą podkreślenia tak ważnych dla Polaków i Ukraińców wydarzeń, Konferencja odbyła się 25 kwietnia 2018 r. w Kijowie.

Konferencja przebiegała pod patronatem Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Instytutu Historii NAN Ukrainy.

Temat konferencji sprowadzał się do badań charytatywnych polskich filantropów w zachowaniu pamięci historycznej; badań biograficznych (w teorii i praktyce) w dziedzinie odrodzenia historii rodzinnej Polaków na Ukrainie; inicjatyw społecznych i wolontariatu: socjalnego współdziałania w warunkach wezwań politycznych; praktycznej popularyzacji polskiego kulturalno-historycznego dziedzictwa oraz kontynuacji tradycji retrospekcji i mecenatu, w tym kulturowego, oświatowego i wydawniczego ujętych w projektach naukowych Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Jej celem stało się intelektualne i duchowe odnowienie społeczeństwa; rozbudowywanie stosunków dobrosąsiedzkich; formowanie przymierza między Polską i Ukrainą oraz „podołanie przeszłości”, wychowanie tolerancji, człowieczeństwa, współczesnego światopoglądu u młodego pokolenia. W konferencji wzięli udział badacze, naukowcy, doktoranci, studenci, pracownicy instytucji edukacyjnych i muzeów.



Obrady plenarne konferencji zaszczylicili swoją obecnością: Ambasadorowa – Renata Skurczyńska-Piekło, kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP w Kijowie Emilia Jasiuk i attache Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Kijowie Klaudia Tenoudji.

Inaugurując przedsięwzięcie, Prezes Komitetu Organizacyjnego Konferencji prorektor NUP prof. Serhij Kwasza zaznaczył:

„Nasze dzisiejsze spotkanie jest szczególnie w planie rozwoju dobrosąsiedzkich ukraińsko-polskich stosunków. Zawsze i w Polsce, i na Ukrainie dobroczynność nosiła pryncypialny charakter z punktu widzenia godności i doniosłości. Akurat dziś o tym porozmawiamy”.

Emilia Jasiuk, Radca Ambasady RP w Kijowie, w słowie wstępnym zaznaczyła: *„Mecenasowanie – to bardzo ważna rzecz i właśnie na znacznym obszarze Ukrainy obecna jest pokaźna część polskiej kulturalnej spuścizny. Bardzo cieszę się, że możemy przeanalizować, jak to dziedzictwo powstawało, co z niego do dziś dotrwało. Takie nasze wspólne spotkania sprzyjają twórczym kontaktom, które są inwestycją na niwie naszej przyszłości”.*

Podczas sesji plenarnej uczestnicy konferencji wysłuchali czternaście ważnych referatów na tematy filantropii i mecenatu Polaków na Ukrainie, niemal każdy wywoływał ożywioną dyskusję.

Ciekawym był referat N. Romaniuka, prof. Katedry Nauk Społecznych Agroekologicznego Uniwersytetu w Żytomierzu, dotyczący Polaków w uprzemysłowieniu Wołynia w latach 1864-1914.

O dobroczynnej działalności polskich dworzan w życiu społecznym prawobrzeżnej Ukrainy (koniec XIX – początek XX w.) mówił S. Żywora, docent Katedry Historii i Politologii NUBiP Ukrainy oraz K. Bakunowicz, studentka NUBiP Ukrainy, poruszając temat dobroczynności Polaków w sferze oświaty na Ukrainie w tym samym okresie.

Na uwagę zasługują dwa referaty o Polakach Kijowa oraz o słynnym chirurgu Waleńcie Wojno-Jasienieckim (arcybiskupie Łukaszu), które przedstawił dr Eugeniusz Deneka-Białucki, kierownik Oddziału Patologii Ogólnego Kijowskiego Szpitala Nr 10. Natomiast pełną wzruszenia była relacja Wiktorii Kowalskiej z Białej Cerkwi, którą udostępniamy naszym czytelnikom.

Chciałabym zacząć od określenia, co to jest miłosierdzie.

W Wikipedii czytamy: „*Miłosierdzie – to jest aktywna forma współczucia, wyrażająca się w konkretnym działaniu, polegającym na bezinteresownej pomocy. Samo współczucie, nie przekładające się na działanie, miłosierdziem jeszcze nie jest*”.

„*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” – mówi Chrystus w kazaniu na Górze.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ chcę opowiedzieć o ludziach potrzebujących, o ludziach z ograniczonymi możliwościami fizycznymi i o ludziach, gotowych aktywnie współczuć.

Często przyczyną niepełnosprawności jest dzieciące porażenie mózgowie, które wprowadza w stan występowania pewnych ograniczeń w prawidłowym funkcjonowaniu człowieka. I nie tak trudno jest młodym osobom niepełnosprawnym, jak ich rodzicom, którzy nie mogą uświadomić, że to jest stan organizmu ich dziecka, który niemożliwie wyleczyć. Natomiast osoby, które nigdy nie poruszały się tak, jak poruszają się osoby fizycznie zdrowe, nie uważają siebie za chorych i nieszczęsnych. Dla takich osób ważniej jest, aby członkowie społeczeństwa uświadamiali sobie, że:

- osoba z ograniczonymi fizycznymi możliwościami nie oznacza, że jest głupia;
- osoba na wózku inwalidzkim czy o kulach nie oznacza, że jest niezaradna życiowo.

Dużo młodych osób chorych na DPM nie cierpią żalości wobec siebie. Wielu z nich są umysłowo uzdolnionymi i pragną być zwykłymi członkami społeczeństwa. Dlatego każdy z nas – chory czy nie chory na DPM – powinien pamiętać, że każdy człowiek ma prawo żyć, uczyć się, bawić się, kochać, realizować swoje marzenia i cele życiowe. Każdy z nas jest inny, ale wszyscy mają równe prawa. Jednym z czynników, gwarantujących odniesienie sukcesu życiowego przez osoby z ograniczonymi możliwościami fizycznymi, jest wiara we własne siły i możliwości: „*Będę pracował tak, aby nie potrzebować pomocy, lecz zawsze być w stanie pomagać innym!*”. Dlatego bardzo istotnym jest nieustanne wsparcie takich ludzi poprzez życzliwe osoby zgodnie z dewizą: „*Abym mógł uwierzyć w siebie, muszę mieć kogoś, kto we mnie uwierzy!*”. Takimi osobami powinni



być, oprócz pracowników placówek rehabilitacyjnych, osoby gotowe bezinteresownie pomagać ludziom z niepełnosprawnością. My, zdrowi ludzie, mamy obowiązek wyprowadzać ludzi niepełnosprawnych z ich zamkniętych przestrzeni domowych i wprowadzać w normalne społeczne życie.

W Białej Cerkwi w roku 1997 zostało zorganizowane Centrum Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Szansa”. Inicjatorem był mieszkaniec Białej Cerkwi Włodzimierz Kryżanowski.

Przy pomocy i wsparciu władz miejskich Centrum rozwijało się. W pierwszym okresie jego działalności zorganizowano klasę komputerową, klasę dla nauczania języka angielskiego, klasę dla nauczania sztuk plastycznych, warsztat garncarski i placówkę medyczną.

Na ten czas Rzeczypospolita Polska miała już cenne doświadczenia w integracji ludzi niepełnosprawnych w społeczeństwie. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym w Zamościu „Krok za Krokiem”, przewodniczącą którego jest Maria Król, wykazało chęć pomocy fachowcom z Białocerkiewskiego Centrum Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. Dla naszych lekarzy, pedagogów i innych pracowników Centrum został zorganizowany kurs nauczania pod tytułem „Podejście zintegrowane do dzieci z DPM”. W taki sposób zaczęła się współpraca pomiędzy pracownikami tych dwóch Stowarzyszeń. W ramach działalności projektu „Krok za Krokiem” zaczęły się spotkania pracowników Stowarzyszeń i wymiana doświadczeniami.

Od 2007 r. rozpoczęła się współpraca z urzędem miasta Tarnów, partnerem Białej Cerkwi. Młodzież z Centrum „Szansa” zaczęto zapraszać na odpoczynek do Polski.

W roku 2008 powstała potrzeba w nauczaniu języka polskiego. W tym celu w ramach działalności Stowarzyszenia Polaków Białocerkiewszczyzny skierowano nauczycielkę, która zaczęła pracować z grupą młodzieży.

W tym samym roku goście z Tarnowa często odwiedzali naszych wychowanków, interesowali się naszym życiem, problemami. A u nas w ten czas istotnym problemem była niedostateczna ilość podręczników do nauczania języka polskiego. W 2009 r. członkowie Urzędu Miasta Tarnów zainicjowali zbiórkę podręczników do nauczania języka polskiego, literatury, kultury polskiej i przekazali je naszemu Centrum. Teraz mamy możliwość do jakościowego nauczania naszych dzieci według tych podręczników. Oprócz nauki języka polskiego nauczyliśmy się tradycji i zwyczajów polskiego narodu (święta Wielkanocne, Boże Narodzenie, mikołajki), stroje ludowe itp.

Z inicjatywy Fundacji Dobrosąsiedzkiej Współpracy w celu pomocy dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej ze wschodu w Tarnowie w ostatnich latach organizowano Międzynarodową Spartakiadę Młodzieży Niepełnosprawnej pod hasłem „Europa bez Barier”. Co roku na zaproszenie Fundacji młodzież z Centrum Rehabilitacji „Szansa” bierze aktywny udział w tych Spartakiadach. Oprócz rywalizacji sportowej odbywają się zajęcia plastyczne, występy artystyczne, zabawy taneczne, wycieczki. Takie Spartakiady pomagają przełamać bariery psychologiczne i emocjonalne. Młodzież ma możliwość nawiązywania kontaktów z rówieśnikami z innych krajów.

W dniach 25–28 maja 2017 r. w Konopiskach odbyły się Eliminacje do Mistrzostw Polski Osób Niepełnosprawnych w Bocci – „Prometeus Cup 2017”. Boccia to jedna

z dyscyplin paraolimpijskich. Jest grą rehabilitacyjno-sportową. Polega na wyrzuceniu na boisko białej bili (kula), a następnie umieszczenie w jej bezpośrednim sąsiedztwie jak największej ilości bil jednego koloru (czerwonych lub niebieskich).

Na te Eliminacje organizatorzy zaprosili również zawodników z naszego Centrum „Szansa”. Młode osoby wróciły do domu z niezapomnianymi wrażeniami i nowymi doświadczeniami. Teraz aktywnie uczestniczą w zajęciach z tej dyscypliny sportowej.

Takie wydarzenia jak Międzynarodowa Spartakiada Młodzieży Niepełnosprawnej w Tarnowie, Eliminacje do Mistrzostw Polski Osób Niepełnosprawnych w Bocci „Prometeus Cup 2017” w Konopiskach sprzyjają rozwojowi cech osobowości: dyscypliny, punktualności, aktywności, odpowiedzialności za zespół. Uczą wspólnej sprawie, uczą umiejętnego liczenia się z potrzebami innych ludzi. Uczą się aktywnie spędzać czas wolny i zachęcać do tego przyjaciół. To znaczy dać szansę, uwierzyć we własne siły i wyjść z zamkniętej przestrzeni domowej.

Kończąc, chcę opowiedzieć o jednym z naszych wychowanków, który ma na imię Mikołaj, nazwisko Chanin. Chłopiec choruje na DPM. Matka po porodzie zostawiła go w szpitalu. Po prostu uciekła. Ojciec i babcia zabrali go do domu i opiekowali się nim. Wkrótce ojciec ożenił się drugi raz. chłopczyk został pod opieką babci i dziadka. Babcię bardzo kochał. Babcia wspierała nauczanie języka polskiego przez swego wnuka. Niestety na początku 2014 r. babcia zmarła. Niedużo miało to dziecko szczęścia.

6 grudnia 2014 r. odbyło się Spotkanie Mikołajkowe, zorganizowane przez pracowników Wydziału Konsularnego w Kijowie. Odbyło się w kawiarni „Lwowska Fabryka Czekolady”. Spotkanie naprawdę było wspaniałe. Dzieci same robiły cukierki z czekoladowych tabliczek i wkładały do czekoladowych koszyczków. Oprócz tego moi chłopcy Kola Chanin i Żenia Niefiodow recytowali wiersze o Świętym Mikołaju. Atmosfera była bardzo ciepła i życzliwa. Po powrocie do domu Kola Chanin długo jeszcze powtarzał, że jest bardzo szczęśliwy, bo to było najlepsze święto w jego życiu.

Wspominamy słowa naszego Papieża Jana Pawła II: *„Czyż może być większa radość niż ta, którą wnosi miłość? Czy może być większa radość niż ta, którą Ty, Panie Jezu, wnosisz w dzień Bożego Narodzenia w ludzkie serca, a zwłaszcza w serca wszystkich dzieci?”*

Konferencja zorganizowana na wysokim poziomie przebiegała w ciepłej atmosferze dzięki staraniom organizatorów, szczególnie dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Marii Siwko i dr Walentyny Melnik, docent NUP.

Na zakończenie, w nieformalnym już trybie, toczyły się rozmowy i wymiana doświadczeń oraz dzielono się planami na przyszłość.

Konferencje takiego rodzaju pomagają wyznaczyć przede wszystkim strategiczne priorytety rozwoju partnerstwa polsko-ukraińskiego w zakresie integracji europejskiej, służą nawiązywaniu i wzmacnianiu kontaktów między przedstawicielami opinii naukowej, edukacyjnej i publicznej oraz wzajemnemu wzbogaceniu duchowemu i wymianie najlepszych praktyk we wszystkich dziedzinach życia.

*Wg Andżeliki Płaksinej Ludwika Wierzbicka
Fot Andżelika Płaksina*



MARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Stanisław Karczewski

Warszawa, 08 maja 2018 r.

Szanowni Państwo
Prezesa i Członkowie
Polskich i Polonijnych Organizacji
w Stanach Zjednoczonych
i na całym świecie

Pracownicy Państwa, Drodzy Rodacy,

Jako marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i opiekun Polonii przyjąłem z wielkim bólem wiadomość o planach usunięcia Pomnika Katyńskiego z Katyn Forest Memorial Plaza, z miejsca przyznanego na jego lokalizację na mocy decyzji Rady miasta Jersey City z 12 kwietnia 1989 roku.

Wszystkie oznaki pamięci o Zbrodni Katyńskiej są dla nas Polaków świętością i jednym z tych znaków, które na całym świecie jednoczą nas bez względu na różnice.

Pomnik został ufundowany przez Polonię, aby uczcić pamięć oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej bestialsko zamordowanych strzałem w tył głowy przez sowieckie NKWD. Rosjanie zbrodni tej dokonali po to, aby pozbawić nasz naród elity przywódczej - wojskowej i cywilnej.

Drodzy Rodacy !

Zwracam się do Was, abyście podjęli wspólnie zdecydowane działania na rzecz zachowania pomnika w formie i miejscu, w jakim został wzniesiony. Jesteśmy winni oficerom polskim, którzy oddali życie za wierność Polsce, aby stanąć na straży ich godności i pamięci. Ofiara ich życia jest dla nas najświętszym dziedzictwem i zobowiązaniem do obrony honoru ofiar i honoru Polski.

Państwo Polskie pozostając w jedności z Polonią popiera wszelkie inicjatywy mające na celu obronę Pomnika Katyńskiego w Jersey City.

Stanisław Karczewski

Cześć Polskiej Ziemi

Rok 2018 przez sejm RP został ogłoszony rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Z okazji tak szczególnej rocznicy przez cały rok w Ojczyźnie i we wszystkich zakątkach, gdzie mieszkają Polacy, odbywają się różnego rodzaju akademie poświęcone Polsce i rocznicom historycznym związanym z dziejami Państwa Polskiego. Do tych obchodów dołączyła się również dyrekcja, nauczyciele oraz uczniowie Szkoły Średniej Nr 3 z polskim językiem nauczania w Mościskach, czcąc w szczególności rocznice obchodzone w pierwszych dniach miesiąca maja: Dzień Flagi Narodowej, Dzień Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju, Święto Matki Boskiej Królowej Polski oraz 227 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W dniu 4 maja w naszej szkole w wykonaniu uczniów klas 9 i 10 odbył się uroczysty koncert pod hasłem „Cześć Polskiej Ziemi”, w którym zostały przedstawione najważniejsze fragmenty dziejowe Państwa Polskiego z szczególnym uwzględnieniem rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Złożono hołd wdzięczności tym, którzy przez wieki dbali o swoją Ojczyznę, a w chwilach kryzysu podjęli trud budowania silnego i nowoczesnego państwa.

Na rozpoczęcie koncertu ze słowem powitania wystąpiła dyrektor Teresa Teterycz, natomiast z referatem okolicznościowym – nauczyciel historii Maria Legowicz-Kopacz. W wystąpieniach zaakcentowano ważność tegorocznych obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz ważność Konstytucji 3 Maja, która na owe czasy niezwykle podniosła prestiż Rzeczypospolitej. W niej widziano nie tylko nowoczesny akt prawny i nową formę rządu, ale podstawowy element odrodzenia moralnego narodu. Ustawa była dziełem myśli polskiej, odpowiadała potrzebom i możliwościom chwili.



Zrealizowana w niej została większość postulatów reformatorskich wysuwanych od początku XVIII wieku. Konstytucja 3 Maja została przede wszystkim dowodem tego, że Polacy sami znaleźli siły dla przezwyciężenia rozkładu państwa i zdobyli się na wytyczenie drogi, która spotkała się z uznaniem całej postępowej Europy. W wystąpieniach zaznaczono również, że w kształtowaniu się ducha patriotycznego i religijnego narodu ważną rolę odgrywała Matka Boża. To właśnie Ona dodawała sił Polakom, jednoczyła, zagrzewała do walki, jednocześnie wzywając do modlitwy. Duch Ojczyzny przetrwał dzięki oddaniu i wierze Polaków.

W czasie koncertu najważniejsze fragmenty związane z dziejami Państwa Polskiego przedstawili prowadzący Ilona Mełych i Paweł Kopacz – uczniowie klasy 10-A. Widzowie mieli możliwość obejrzenia krótkiej inscenizacji „*Uchwalenie Konstytucji 3 Maja*” w wykonaniu uczniów klasy 10-B. W rolę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wcielił się nauczyciel szkoły Janusz Kurek, który przypomniał tekst przysięgi królewskiej na przyjęcie Konstytucji. Występ uświetniły patriotyczne wiersze okolicznościowe poświęcone Ojczyźnie, Bogurodzicy, Konstytucji 3 Maja. W wykonaniu uczniów klas 9 i 10 zabrzmiało szereg piosenek: „*Ojczyzno ma*”, „*Hymn Jubileuszu 1050 rocznicy chrztu Polski*”, „*Jest takie miejsce, taki kraj*”, „*Cześć polskiej ziemi, cześć*”, „*Mazurek 3 Maja*”, „*Dokąd idziesz, Polsko*” oraz „*Rota*”. Bardzo miłym akcentem koncertu było wykonanie przez dzieci 3 klasy piosenki „*Dzień dobry, Syrenko*”, których przygotowała Julia Pasternicka oraz występ orkiestry szkolnej pod przewodnictwem nauczyciela muzyki Iwanny Sahan.



Na zakończenie koncertu ze słowami wdzięczności i uznania wystąpili ks. proboszcz Władysław Derunow oraz dyrektor Teresa Teterycz.

Niech właśnie takie okazje – rocznice historyczne, patriotyczne, religijne będą dobrą lekcją historii dla młodych pokoleń. W taki sposób przekazujemy dzieciom historię swojego kraju, krzewimy w nich patriotyzm, uczymy miłości do Ojczyzny. Brońmy naszej historii, brońmy polskości.

Maria Legowicz-Kopacz, nauczyciel historii

Uroczyste obchody Święta Konstytucji 3 Maja w Równem

Obchody narodowego święta Dnia Konstytucji 3 Maja odbyły się 6 maja 2018 r. w Domu Parafialnym kościoła św. ap. Piotra i Pawła w Równem.

Na początku odśpiewano uroczystie hymny narodowe Polski i Ukrainy. Uroczystość otworzył Władysław Bagiński, prezes Towarzystwa, który przywitał obecnych na uroczystości: Annę Babiak-Owad i Pawła Owada, wicekonsulów Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej w Łucku, ks. Krzysztofa Orlickiego, wikariusza parafii św. ap. Piotra i Pawła, gości i licznie zgromadzonych członków Towarzystwa, a także podziękował obecnych za kontynuowanie pięknej tradycji uroczystości trzeciomajowych.



Uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej języka polskiego, działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Równem im. Wł. St. Reymonta pod opieką Elżbiety Piotrowskiej nauczycielki języka polskiego skierowanej przez ORPEG, przygotowali piękny program słowno-muzyczny, w którym opowiedzieli, jak doszło do uchwalenia *Ustawy Rządowej* i przedstawili najważniejsze postanowienia Konstytucji, podkreślając jej znaczenie dla narodu polskiego. Program wzbogacony został o pieśni i wiersze związane tematycznie z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Obchody trzeciomajowe w Równem zostały uwieńczone koncertem z okazji Święta Narodowego 3 Maja. W programie wziął udział zespół artystyczny „*Wesoły Wieczór*” pod kierownictwem Swietłany Gemberg, zespół młodzieżowy „*Faustyna*”, którym kieruje Andżelika Fedorowa, zespół wokalny-instrumentalny „*Przyjaźń*” pod kierownictwem Michała Nazarenko, dziecięce trio bandurzystek „*Tęcza*”. W programie koncertu zabrzmiały pieśni patriotyczne. Następnie zabrała głos wicekonsul Konsulatu RP w Łucku Anna Babiak-Owad, jeszcze raz podkreślając rolę Konstytucji 3 Maja dla państwowości polskiej, podziękowała za przygotowanie uroczystości, wręczyła wszystkim uczniom, biorącym udział w uroczystości, prezenty w postaci książek.

Po części oficjalnej na terenie przykościelnym odbyła się nieoficjalna część uroczystości: ognisko połączone z pieczeniem kielbasek.

Konkurs „Patria Nostra”

Dwie drużyny uczniów z Wołynia zostały zgłoszone, wykonały i wysłały filmy o wydarzeniach historycznych z historii Polski. Drużyna z Łucka w składzie Ireny Lewkowicz i Julii Kotsiuby zaprezentowały film o powstaniu sejneńskim, a drużyna z Kowla w składzie Jany Wiśniewskiej, Julii Sech i Antona Herka film o organizacji „*Wolność i Niezawisłość*”.

W dniach 21–25 kwietnia uczniowie z Łucka i z Kowla przebywali w Poznaniu, uczestnicząc w III edycji Gali Finałowej konkursu „*Patria Nostra*”, która miała miejsce w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Przy okazji zwiedzili Poznań, muzea, Ostrów Tumski, stare miasto, katedrę, studio *Telewizji Poznań*.



Celem głównym konkursu jest przypomnienie wydarzeń z bogatej historii Polski, często zapomnianych, a istniejących gdzieś na peryferiach naszej pamięci.

Drużyna z Kowla zajęła 11 miejsce wśród 87 drużyn zaproszonych na Galę Finałową, a drużyna z Łucka otrzymała wyróżnienie. Wszystkim podobał się bardzo Poznań – stolica Wielkopolski oraz akademik „*Hanka*”, w którym są świetne warunki mieszkaniowe dla studentów.

Opiekunem reprezentantów był Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu, zaś inspiratorem udziału w konkursie – Wiesław Pisarski, nauczyciel skierowany do pracy dydaktycznej do Łucka.

Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu
Wiesław Pisarski, nauczyciel

Spotkanie Mistrzów Słowa

W dniach 13–14 kwietnia w Łucku odbył się międzynarodowy finał dwóch konkursów recytatorskich ukraińskiej i polskiej poezji i prozy.

Program XI Polsko-Ukraińskich Spotkań Mistrzów Słowa był bardzo ciekawy. W pierwszym dniu wszyscy mogli obejrzeć monodram „*Nigdy za mną nie płaczcie*” w wykonaniu Łarysy Kadyrowej na podstawie powieści Marii Matios.

Uczestnicy konkursu, widzowie, członkowie towarzystw, nauczyciele mogli współuczestniczyć w jej rozmyślaniach o życiu i śmierci. Potem uczestników powitali Sekretarz Łuckiej Rady Miejskiej Hryhorij Pustowit oraz Konsul Generalny RP w Łucku Wiesław Mazur.



Następnie odbyły się dwudniowe prezentacje konkursowe. Warsztaty aktorskie poprowadziła Barbara Michalkowska-Rozhin – aktorka, logopeda, wykładowca mowy scenicznej oraz jurorka konkursu.

Na zakończenie spotkań odbył się koncert galowy „*Polska i Ukraina słowem pisane*”.

Laureaci konkursu:

I miejsce – Jurij Dmytruk (Łuck), Zuzanna Dąbrowska (Skarżysko Kamienne)

II miejsce – Władysław Hawryluk (Lublin), Sleksandra Woźniak (Skarżysko Kamienne), Andrij Szafrański, Witalij Kowcz (Łuck)

III miejsce – Julia Urbańska (Lublin), Mikołaj Ostapczuk (Kowel), Ołeksander Orzechowski (Łuck).

Naszemu uczniowi Mikołajowi Ostapczukowi, którego przygotowała Bożena Dąbrowska – nauczycielka skierowana do pracy do Kowla przez ORPEG, gratulujemy sukcesu.

Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu

Konsekracja Kościoła

12 maja 2018 r. w Melitopolu odbyła się długooczekiwana uroczystość konsekracji Kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Konsekracji kościoła dokonał bp Diecezji Charkowsko-Zaporozkiej Stanisław Shyrokoradiuk. Przybyli również dostojni goście: Konsul Generalny RP w Charkowie Janusz Jabłoński, konsul Jan Zdanowski, przedstawiciele Międzyreligijnej Rady Kościołów, parafianie, członkowie Melitopolskiego Ukraińsko-Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Polonia” na czele z prezes Natalią Kozieracką. Wiele członków tego Stowarzyszenia jest parafianami kościoła. Władze miasta reprezentowała zastępca Rady Miejskiej Iryna Rudakowa. W tak ważnej uroczystości uczestniczyło wielu duchownych Ukrainy, Polski i Watykanu.



W 2006 r. została przyjęta decyzja o przekazaniu ziemi i zatwierdzeniu projektu budowy kościoła. Inicjatorem i kierownikiem budowy jest o. Adam Gąsior. W 2007 r. rozpoczęto budowę kościoła Wniebowzięcia NMP. 10 października 2009 r. bp Marian Buczek konsekrował fundamenty. Budowa z powodu braku funduszy i wojny na wschodzie Ukrainy postępowala powoli i zakończyła się w 2018 r. kościół zachwyca zewnętrzną i wewnętrzną architekturą.

Akt erekcyjny został podpisany przez obecnych kapłanów i wmurowany w ścianach świątyni. Drugi egzemplarz jest przechowywany przez Opata. Pamiątkowa tablica została konsekrowana przez papieża Jana Pawła II w 2001 r.



Przed rewolucją katolicy Melitopola nie mieli swego kościoła i należeli do parafii św. Michała Archanioła w Kostejmie (dziś Pokaznoje).

Parafianie gorąco dziękowali księżom: o. Adamowi Gašiorowi i o. Józefowi, którzy w ciągu wielu lat byli nauczycielami, budowniczymi, kierownikami.

Daria Bogdanova, Witalij Godar

Zakończenie roku szkolnego w Melitopolu

30 maja 2018 r. w Melitopolu w Parku Kultury i Odpoczynku im. M. Gorkiego odbyło się święto zakończenia roku szkolnego w polskiej szkole, która działa przy Ukraińsko-Polskim Kulturalno-Oświatowym Towarzystwie „Polonia”.

Na przestrzeni wielu lat mogą tu uczyć się języka polskiego i poznawać historię Polski nie tylko etniczni Polacy, ale i wszyscy chętni. W szkole pracują nauczyciele z Polski, którzy nie tylko uczą, ale i pomagają w organizacji koncertów, tradycyjnych świąt, pracując z dziećmi i studentami, przygotowują spektakle.



Na lekcjach uczniowie poznają polską historię i kulturę, także uczą się polskich piosenek. Nauczyciele udzielają konsultacji na temat studiów wyższych w Polsce i przygotowują chętnych do rozmowy w Konsulacie RP dot. Karty Polaka.

Od trzech lat w polskiej szkole pracuje nauczycielka Anna-Maria Oskerko, która wykłada według specjalnie przygotowanego programu i podręczników.

Na święto pożegnania roku szkolnego przyszło 54 uczniów, aby wykazać się swoimi umiejętnościami. Dzieci i młodzież deklamowała wiersze po polsku, śpiewał amatorski zespół „Krakowiak”, natomiast Aleksy Godar i Swietłana Kucowa, kierownik artystyczny zespołu, zagrali Chopina.

Natalia Koziariacka, prezes Towarzystwa „Polonia”, opowiadała o Konstytucji Polski i 100-leciu Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Nauczycielka języka polskiego wręczyła uczniom i słuchaczom polskiej szkoły Certyfikaty jej ukończenia.

Pogratulować wszystkim z okazji zakończenia roku szkolnego przybyli przyjaciele z Warszawy i Poznania.

Finałem uroczystości był słodki poczęstunek.

Natalia Koziariacka, prezes Towarzystwa „Polonia”

Obraz życia codziennego Galicji w świetle pierwszych lwowskich czasopism

Wstęp

Gazety i czasopisma wydawane regularnie powstały we Lwowie stosunkowo późno w porównaniu z innymi miastami dawnej Rzeczypospolitej. Już w 1661 r. ukazywał się w Krakowie a następnie w Warszawie „Merkuriusz Polski” – pierwsze czasopismo polskie publikowane ze stałą częstotliwością. Różne publikacje prasowe w języku polskim i niemieckim pojawiały się w Gdańsku i Toruniu w pierwszej połowie XVIII w. Poza granicami Rzeczypospolitej wydawano w stolicy Prus „Pocztę Królewiecką” (1718–1720). W 1729 r. powstał w Warszawie „Kurier Polski”. Można określić to zdarzenie jako kamień milowy w dziejach prasy polskiej. Odtąd nieprzerwanie ukazywały się corocznie w kręgu kultury polskiej dziesiątki, setki, a następnie tysiące tytułów gazet i czasopism. Oczywiście jedne upadały, a zarazem powstawały nowe, jednak ciągłość w wydawaniu prasy nigdy nie została już przerwana. Zjawisko to trwa do dziś, mimo wojen, zaborów, różnych okupacji, mimo wszelkich kataklizmów, jakie przeżyła Polska w ciągu ostatnich stuleci.

Pod koniec XVII i w pierwszej połowie XVIII w. brakowało Lwowa na mapie czasopiśmiennictwa polskiego. Co prawda w ciągu XVII i na początku XVIII w. przygotowano, a często również wydrukowano we Lwowie różne gazety ulotne, ale były to inicjatywy sporadyczne, które nie przekształciły się w regularną działalność prasową¹.

Różnorodne były przyczyny tego opóźnienia. Miasto przetrwało trzy ciężkie oblężenia w 1648, 1655 i w 1672 r. Jego najbliższe pustoszyły wielokrotnie wojska nieprzyjacielskie. Wydarzenia militarne naruszyły poważnie zasoby finansowe miasta. Płacono bowiem napastnikom wysokie sumy za przerwanie oblężenia. Zdobycie Lwowa przez Szwedów w 1704 r. nadwyrężyło poważnie zdolności obronne miasta i jego gospodarkę.

Następstwa wojennych wypadków były długotrwałe. Jak twierdził przed laty Stanisław Hoszowski kryzys w życiu gospodarczym Lwowa, powstały pod koniec XVII w., utrzymywał się nadal w pierwszej połowie XVIII w. Jego przejawem był spadek liczby ludności, ogólne zmniejszenie się jej dochodów, w tym obrotów handlowych i wytwórczości rzemieślniczej. Niektóre domy pozostawały dość długo niezamieszkałe, a ulice

¹ Por. Oskar Stanisław Czarnik, *Lwów w gazetach ulotnych XVII i na początku XVIII wieku*. „Rocznik Lwowski” 2000–2001, s. 7–24; 2002, s. 7–21. Warto zaznaczyć, że w tym okresie wydano 102 tytuły gazet ulotnych, dotyczących wydarzeń we Lwowie, w bliskich okolicach miasta lub na dalszych ziemiach południowo-wschodnich ówczesnej Rzeczypospolitej. Zredagowano je w większości we Lwowie, natomiast wydrukowano w znacznej mierze poza Lwowem, w różnych miastach polskich i zachodnioeuropejskich. Ukazywały się one w języku polskim, niemieckim i po łacinie, a także w językach włoskim, francuskim, hiszpańskim i szwedzkim.

zaniedbane. Osłabła troska władz i mieszkańców o wspólne dobro. Od lat pięćdziesiątych XVIII w. powstawały w różnych miastach Rzeczypospolitej Komisje Boni Ordinis – Komisje Porządkowe. Taką komisję powołano we Lwowie w 1765 r. Przystąpiła ona do pracy, by podźwignąć gospodarkę miejską. Wydarzenia wokół Lwowa związane z walkami konfederatów barskich (1768–1772), a zwłaszcza zajęcie miasta przez wojska rosyjskie przerwały jednak tę pożyteczną działalność. Zdaniem S. Hoszowskiego „zabór Galicji przez Austrię zastaje zatem Lwów w stanie zupełnego upadku”². Powyższy stan utrzymywał się jeszcze w ciągu kilku lat i utrudniał zakładanie nowych instytucji wydawniczych, w tym publikowanych regularnie gazet i czasopism.

Pierwsze inicjatywy w tej dziedzinie podejmowano w miarę stabilizacji ogólnej sytuacji politycznej, administracyjnej i gospodarczej. Niektóre zamierzenia inspirowały niedawni przybysze. Należał do nich Antoni Piller, który przeniósł się z Wiednia do Lwowa i założył tu w 1773 r. nową drukarnię³. Od 1774 r. publikował w niej pismo informacyjne pt. „Avertissements”. Zawartość tego periodyku pozostaje jednak przedmiotem domysłów. Zdaniem Wilhelma Bruchnalskiego nie zachował się żaden egzemplarz pisma, a świadectwem jego działalności były tylko zapisy w dokumentach Archiwum Namiestnictwa Lwowskiego. Władze austriackie uznały, iż Antoni Piller nie uzgodnił z nimi wystarczająco swego projektu i zmusiły go do rezygnacji z całego przedsięwzięcia⁴.

Kolejnym pomysłodawcą był przybyły do Lwowa Francuz – Charles Ossoudi. Najpierw skierował on do władz w 1773 r. projekt założenia w Galicji instytucji pod nazwą Akademie der schönen Künste und Manufakturen (Akademii Sztuk Pięknych i Manufaktur). Administracja austriacka odrzuciła jednak ten zamysł. Wtedy Ch. Ossoudi skierował do rządu w Wiedniu za pośrednictwem gubernium lwowskiego propozycję założenia pisma informacyjnego w języku francuskim i niemieckim. Władze austriackie potraktowały ten pomysł przychylnie. Dekret Gubernium z 11 II 1775 zezwalał na wydawanie pisma, w tym również w wersji polskiej. Ch. Ossoudi wybrał jednak wyłącznie język francuski⁵.

Nowe pismo nosiło tytuł „Gazette de Léopol” i wychodziło od stycznia 1776 r. Ukazywało się raz na tydzień, niekiedy rzadziej. Poszczególne numery zawierały część informacyjną i ogłoszeniową. W części informacyjnej zamieszczano m.in. wiadomości zagraniczne. Od nr 30 z 1776 r. wprowadzono do wydania głównego specjalną rubrykę *Avertissements*, zawierającą doniesienia lokalne, w tym informacje firmy Pillera o nowo wydanych przez nią książkach. W części drugiej dominowały ogłoszenia handlowe, np. o sprzedaży czy dzierżawie różnych obiektów.

² Stanisław Hoszowski, *Ekonomiczny rozwój Lwowa w latach 1772–1914*. Lwów 1935, s. 9–15, zwłaszcza 14–15.

³ Firma Pillerów, prowadzona przez założyciela, później przez jego kolejnych spadkobierców, a od 1893 r. przez J. Neumanna, stała się wydawnictwem wielce zasłużonym dla kultury polskiej i działała aż do wybuchu II wojny światowej. Por. *Encyklopedia Kresów*. Red. Monika Karolczuk-Kędzińska i in. Kraków, brak roku, s. 345.

⁴ Wilhelm Bruchnalski, *Czasopiśmiennictwo galicyjskie 1773–1811*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811–1911*. Tom I. Pod red. Wilhelma Bruchnalskiego. Lwów 1911, s. 3–32, zwłaszcza s. 4.

⁵ W. Bruchnalski, dz. cyt., s. 9.

W przekonaniu W. Bruchnalskiego wydawca adresował swe pismo do środowiska arystokratycznego (zapewne również do urzędników austriackich). Traktował obojętnie miejscową kulturę polską i ruską (ukraińską). Wbrew oczekiwaniom pismo nie uzyskało poparcia administracji austriackiej, zarzucającej wydawcy podawanie niesprawdzonych wiadomości. Odbiór „Gazette de Léopol” był ograniczony. Pismo upadło pod koniec 1776 r.⁶

Nastąpiła teraz kilkuletnia przerwa w lwowskich przedsięwzięciach prasowych. Wznowił je w 1782 r. Niemiec lwowski Jan Fryderyk Schütz. Zwrócił się do władz o zezwolenie na wydawanie gazety powszechnej. Dnia 20 III 1783 r. przekazał do urzędu gubernatorskiego 400 prospektów w języku polskim i niemieckim, przedstawiających program przyszłego pisma. Władze austriackie zgodziły się na wydawanie periodyku w języku polskim. Dnia 1 VII 1783 r. pojawiło się we Lwowie nowe wydawnictwo prasowe – „Pismo Uwiadomające Galicji”.

Ukazywało się ono raz w tygodniu. Każdy numer liczył 4 strony. Od nr 23 z 2 XII 1783 r. publikowano czasopismo pod zmienionym tytułem „Lwowskie Pismo Uwiadomające”. Częstotliwość i objętość periodyku pozostały bez zmian.

Brakowało w tym całym wydawnictwie wyodrębnionych działów i rubryk, opatrzonych tytułami i podtytułami odpowiedniej gradacji. Powyższe zjawisko zaznaczało się w wielu ówczesnych gazetach i czasopismach polskich i zachodnioeuropejskich. Większość tekstów w każdym numerze tworzyła zwarty blok. Niekiedy pojawiał się tytuł sygnalizujący pewien rodzaj materiałów. Był to jednak zabieg sporadyczny, nie stanowił konsekwentnie stosowanej zasady kompozycyjnej.

Nagłówek *Najwyższe Rozporządzenie* zapowiadała publikację ważnych dokumentów ogólnopaństwowych, np. dekretów cesarskich. Zamieszczano obok nich zarządzenia urzędu gubernatorskiego we Lwowie oraz komunikaty władz miejskich. Powyższe teksty wypełniały zazwyczaj pierwszą i drugą stronę numeru. Na stronie trzeciej i czwartej występowały ogłoszenia handlowe, informujące o przetargach związanych z dzierżawą lub sprzedażą pewnych obiektów, a także o innych operacjach finansowych. Powyższe teksty przeplatano od czasu do czasu listami gończymi, dotyczącymi pościgu za przestępcami lub różnymi uciekinierami.

Wiadomości polityczne – ogólnokrajowe lub zagraniczne – pojawiały się w różnych miejscach pisma. Niektóre informacje zagraniczne opatrywano zwięzłymi komentarzami. Towarzystwo im niekiedy dłuższe opisy różnych krajów, drukowane nawet w kilku kolejnych numerach.

Interesującym, chociaż tylko okazjonalnym składnikiem pisma były inseraty księgarskie, zamieszczane przede wszystkim przez drukarnię A. Pillera. Informowano w nich odbiorców, jakie książki – wydrukowane we Lwowie lub przywiezione z innych miast – znajdują się aktualnie w sprzedaży. Niekiedy zachęcano publiczność do subskrypcji na zapowiedziane dzieła w języku polskim lub w językach obcych.

⁶ Tamże, s. 10. Por. też Danuta Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII w. w perspektywie bibliologicznej*. Kraków 2011, zwłaszcza podrozdział *Prasa i czasopisma lwowskie*, s. 269–274.

„Lwowskie Pismo Uwiadomijące”, podobnie jak wcześniejsze „Pismo Uwiadomijące Galicji”, nie odniosło sukcesu. Pozyskało zbyt małą liczbę abonentów. Skłoniło to dotychczasowego wydawcę – Jana Fryderyka Schütza – do rezygnacji z publikacji periodyku. Inicjatywę przejęła Józefa Pillerowa – wdowa po niedawno zmarłym Antonim Pillerze. Wystąpiła do urzędu gubernatorskiego o zezwolenie na założenie nowego czasopisma i przedstawiła jego program w prospekcie z 23 X 1785 r. Zapowiedziała, że przyszła gazeta będzie ukazywać się dwa razy w tygodniu (w środy i soboty). Uwzględni doniesienia lokalne oraz wiadomości napływające z całej Galicji, z innych krajów monarchii habsburskiej oraz z zagranicy. Zaznajomi publiczność z treścią dokumentów rządowych oraz z komunikatami innych instytucji. Co więcej – periodyk ukaże się w dwóch wersjach językowych: polskiej („Lwowskie Tygodniowe Wiadomości”) oraz niemieckiej („Lemberger Wöchentliche Anzeigen”)⁷.

Władze gubernatorskie stosunkowo szybko wydały stosowne zezwolenie. Dzięki temu wersja niemiecka zaczęła się ukazywać 1 I 1786 r., a 26 I 1786 r. pojawiła się wersja polska.

Zgodnie z zapowiedzią J. Pillerowej „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” ukazywały się regularnie dwa razy w tygodniu, a poszczególne numery liczyły zazwyczaj 4 strony (wyjątkowo 8 stron). Numeracja stron miała charakter ciągły – od pierwszego do ostatniego numeru w roku. Kompozycja gazety była bardziej stabilna i przejrzysta niż w poprzednich wydawnictwach. Na stronie pierwszej zamieszczano przede wszystkim ważne dokumenty państwowe, m. in. pod tytułami: *Doniesienia od Cesarsko-Królewskiego Gubernium Galicji, Od Królewskiego Kreisamtu Lwowskiego*. Materiały na stronie drugiej, trzeciej i czwartej opatrywano ogólnym tytułem *Rozmaite Wiadomości*. Ważne miejsce zajmowały wśród nich informacje zagraniczne, grupowane pod śródtytułami wskazującymi ich pochodzenie, np. „Z Portugalii”, „Z Francji”, „Z Anglii”, „Z Warszawy”. Wiadomości lokalne i napływające z innych galicyjskich miejscowości starano się wyodrębnić pod nagłówkiem *Doniesienie*. Podobnie jak w poprzednich wydawnictwach, pojawiały się w piśmie ogłoszenia handlowe, inseraty księgarskie, a także listy gończe oraz ogłoszenia prywatne dotyczące spraw rodzinnych. Często zamieszczano też *Rejestr zmarłych we Lwowie*, a prawie każdy numer zamykała tabela z nagłówkiem *Przywóz i cena zboża we Lwowie*.

Mimo tych zabiegów wersja polska gazety (w przeciwieństwie do niemieckiej) zyskała niewielką liczbę odbiorców. Zamierzano ją zlikwidować na przełomie 1786 i 1787 r. Po kilkutygodniowej przerwie wznowiono ją 10 II 1787 r. Ukazywała się nieprzerwanie do 30 I 1788, a następnie znów ją zawieszono z powodu braku oczekiwanych sukcesów. Wersja niemiecka pisma wychodziła nadal aż do 1796 r.

Podstawę dokumentacyjną rozważań w tym artykule stanowi zawartość „Pisma Uwiadomijącego Galicji” i „Lwowskiego Pisma Uwiadomijącego” z lat 1783–1784 oraz „Lwowskich Tygodniowych Wiadomości” z lat 1787–1788. W jakiej mierze istotne zagadnienia polityczne i społeczne, jak również charakterystyczne przejawy życia codziennego mieszkańców Galicji zaznaczyły się w wybranych rocznikach? Jakże materiały

⁷ W. Bruchnalski, dz. cyt. s. 16; D. Hombek, dz. cyt., s. 269–270.

Nro 4.

LWOWSKIE PISMO UWIADOMIAJĄCE.

w Srodę 28go Stycznia 1784.

Naywyższe Rozporządzenie.

Jako przez Galicyjskie Sady Appella-
cyjne y Trybunalskie od dnia 1go
Stycznia 1784 zaczynające się, dla Na-
szych Poddanych napotym prędką y do-
stateczną sprawiedliwość obmyślony być
spodziewamy się, tak również przez
wzgląd na sprawy, w Sądach Ziemskich
y Grodzkich za zniesione ogłoszonych,
iż rozpocze, te, Naszym Sądowym In-
stancjom takie Prawidła przepisałismy,
ażebymy także y takowe do Sądowej De-
cyzyi przyjąć mogły; z tego powodu
przedświeszczyliśmy niniejszymi, Stronomi
w takowych Sprawach naydługym się,
dla ich regulowania się podać,

Popierwsze: Ten kto do Galicy-
jskich Sądów Grodzkich lub Ziemskich,
Skargę jaką zanioś, a tey albo obżato-
waneiu ieszcze nie komunikował, lub
ieżeli Komisyye wyznaczone były, ta-
kowe dotąd zaczęte nie są, swoję spr-
wę, ieżeli ją profekwować zamysła,
szczegulnie podawży skargę podług po-
wżecznego nowego prawa przepisu u-
łożoną, u Instancyi obżatowanego po-
pierać ma.

Powtore: Ow, któren u Sądów
Ziemskich lub Grodzkich swoy Proces
zaczęł, y przy niesławieniu się obżato-
wanego za powtorzonym pozwem, ten-
że z swoley strony kontynuował, albo

iż o kontynuacya się dopraszał, swo-
ię skargę, czyli prozbę Kontumacyi, do
Instancyi przyzwoltey pozwanego po-
dać, y w pierwfzym razie onż podług
powżecznego nowego Prawa przepisu
ułożyć powinien.

Trzecie: Ktoby w Procemie na
piśmie prowadzonym iż tak daleko za-
szedł, iżby się na podaniu Excepcyi,
Repliki, lub Dupliki opierał, powinien
dalze sądowe pisimo, czyli przyspiałze-
nie onegoż podług porządku, iednakże
spofobem dawniey używanym naydaley
aż do 1go Lipca 1784. podać, inaczey
sprawa ta za zapadłą poczytana, poda-
na skarga więcey niesłuchana, Possessor
przy swoley Dzierzawie zachowany, a
powodowa Strona, chyba do rozpoczą-
cia nowej formalney Sprawy podług
powżecznego Przepisu odesłana zosta-
nie.

Poczwarte: Podobnież w owych o-
kolicznościach, gdy od iakiego Ziem-
skiego lub Grodzkiego Sądu Komisyya
wyznaczona została, uskutecznienie za-
oney od stron ani żądane, ani przyspie-
szone było, o uskutecznienie takowej
Komisyyi naydaley do dnia 1go Lipca
1784. u Galicyjskiego Trybunału dopra-
szać się należy, inaczey ta rzecz za za-
kończoną poczytana zostanie, dalza
prozba o takową Komisyyą przyjeta
nie

Nro. L W O W S K I E 101.
 TYGODNIOWE WIADOMOŚCI.

W Sobotę dnia 26go Stycznia R. 1788.

D O N I E S I E N I E.

Z strony I. C. K. Meci Miasta Lwowa Magistratu ninieyszemi do publiczney podaie się wiadomości, iż Dobra Wieś Zubrza Sichow Pasieki i Wolka Sichowska, Miasta Lwowa dziedziczne w trzyletnią Arendowną Poslesyę przez publiczną Licytację więcej oharpijącemu wypulczone będą, ktoby sobie więc Dzierzawy rzeczonych Dobr zyczył do Licytacji która na dniu 29 miesiąca i roku bieżącego na Ratuszu Lwowskim o godzinie dziesiątej z rana odprawować się będzie ofobiscie stawia się zechce. Dan w Lwowie Dnia 15 Stycznia 1788 Roku.

Rozmaite Wiadomości.

Z Wiednia: Dnia 18 Stycznia ArcyXiąże Maxymilian dziś przed godziną 9. z tej Stołicy wyjechał do Bonn.

Ze Austrya wydała wojnę Turcyi, jest pewna, jakim zaś sposobem ta Deklaracya stała się, i czy Baron d'Herbert Posel Cesarzki w Stambule siebie z Archiwem, i rzeczami na

Francuskim okręcie, iak powiadaia, salwował, nie jest ieszcze dokładnie wiadomo. Niektorzy mowia, że ta Deklaracya Dywanowi przez innego Posla oznsymiona była, Francuski Posel niechciał się na to ofiarować, ale Wenecki odważnie to wykonał, a Baron d'Herbert na Angielskim okręcie szczęśliwie ze Stambułu wyjechał.

Nie tylko Czeskie Reymenta, ale też trzy Bataliony Grenadierow *Auersperg, Rottenberg, i la Tour*, iako też trzy Bataliony Fyfelierow *Ferdynand Toskana, Prets, i Pellegri*ni do Węgier komenderowane są. Reymenta Belgiojoso i Kaprara stojące w Lombardyi otrzymały rozkaz ztąd wychodzić, i nadmorskie Miasta *Fiume, Bukari, Portone i Karlobago* bronic. Na miejsce tych nowy w tamtych krajach nastanie werbunek.

Graniczny Reyment Likanerow pod komendą Generała *Devins* przeszedł Rzekę Sawę i iuz na Tureckim gruncie lokował się. Podobnie pod *Pańczową, Esseg, i Agram* wszystko w naywiększym jest porużeniu, a
 woj.

służyły upowszechnianiu nauki, oświaty, w tym czytelnictwa książek? W jaki sposób omawiane pisma informowały swych odbiorców o ważnych kwestiach prawnych, handlowych lub innych? Tym właśnie pytaniom są podporządkowane ogniwa dalszych wywodów.

1. Nowe prawa i rozporządzenia

Często drukowano w omawianych periodykach dokumenty oraz informacje związane z decyzjami władz oddziałującymi długotrwale na życie codzienne mieszkańców Lwowa, niekiedy całej Galicji. Tak np. uprzedzano czytelników o zasadniczych zmianach w wykorzystaniu niektórych lwowskich klasztorów i kościołów⁸. W dawnym Kolegium Jezuickim, zamkniętym w 1773 r., znajdują obecnie siedzibę nowe zakłady naukowe, „Klasztor TrynitarSKI ma być obrócony na Fundację Młodzieży Szlacheckiej”, w klasztorach Sióstr Karmelitanek trzewiczkowych i Dominikanek znajdują się seminaria duchowne rzymskokatolickie i greckokatolickie. Klasztor Księży Pijarów zostanie oddany na Szpital Świętego Łazarza, a klasztor Bonifratrów na szpital żołnierski, wreszcie „Kościół jezuicki przeznaczony jest dla Stanów Krajowych, w którym Zgromadzenia Stanów odprawiać się mają i na ten koniec plac pusty, naprzeciwko tego kościoła leżący, dla przyjeżdżających i odjeżdżających wybrukowany będzie”⁹.

Powyższa decyzja, która miała istotne znaczenie dla mieszkańców Lwowa i dla instytucji religijnych w tym mieście, wiązała się ściśle z ogólną polityką Cesarstwa Austriackiego wobec Kościoła katolickiego. Już w okresie panowania cesarzowej Marii Teresy zaczęto ograniczać liczbę klasztorów katolickich. Cesarz Józef II wkrótce po objęciu tronu wydał kilka aktów prawnych, mających na celu rozciągnięcie kontroli państwa nad działalnością Kościoła. Przyspieszono likwidację wielu zakonów, które nie zajmowały się oświatą lub szpitalnictwem. Do 1786 r. władze świeckie zamknęły w całym Cesarstwie 786 klasztorów z istniejących dotąd 2163 i przejęły ich dobra, by przeznaczyć je na inne cele¹⁰.

Przedstawiono też w pismach lwowskich inne doniosłe akty prawne. Wydrukowano m.in. rozporządzenie cesarskie, które regulowało powinności chłopów wobec szlachty. Decyzja cesarska ograniczała pańszczyznę do 2 dni w tygodniu, a także inne dotychczasowe usługi, jak np. dostarczanie przez chłopów podwód na przewóz różnych materiałów. Zabraniała też szlachcie usuwania chłopów z ich gospodarstw. Wcześniej, w 1781 r. dekret cesarski zniósł lub ograniczył w poszczególnych krajach monarchii poddaństwo chłopów oraz zależność sądową chłopów od szlachty¹¹.

Kłopotliwe dla części szlachty polskiej było rozporządzenie austriackie, by wszystkie rody, które dotąd nie zostały zarejestrowane w odpowiedniej Metryce, dowiodły urzędowo swego pochodzenia w ciągu najbliższych 2 lat¹². Inny ważny dokument dotyczył

⁸ Inc.: *Na podstawie Najwyższego Rozporządzenia tu we Lwowie następująca z klasztorami jest odmiana*. „Pismo Uwiadomijące Galicji 1783, nr 4, 22 VII, s. 4–5.

⁹ Tamże, s. 4–5.

¹⁰ Henryk Wereszycki, *Historia Austrii*. Wrocław 1972, s. 166.

¹¹ „Lwowskie Pismo Uwiadomijące” 1784 nr 18, 5 V, s. 1–2; zob. też H. Wereszycki, dz. cyt., s. 161.

¹² *Cyrkularz od Królewskich Galicyjskich Rządów Krajowych*. „Lwowskie Pismo Uwiadomijące” 1784, nr 34, 25 VIII, s. 3.

dalszego funkcjonowania cenzury. Opublikowano zatem we Lwowie dekrety Cesarza z 24 II i 11 IV 1787, zezwalające wydawcom na druk rękopisu przed otrzymaniem odpowiedniego zezwolenia. Należało jednak uzyskać zgodę cenzury na rozpowszechnianie gotowego już nakładu. Dystrybucja druków bez zezwolenia groziła wydawcy wysoką karą pieniężną za każdy dostarczony odbiorcom egzemplarz, a nawet cofnięciem koncesji na prowadzenie zakładu. Ustanowiono zatem w Cesarstwie Austriackim cenzurę represyjną. Powyższe określenie brzmi groźnie, jednak doświadczenie historyczne uczy, że cenzura prewencyjna bardziej dotkliwie ograniczała wolność wypowiedzi. Po śmierci cesarza Józefa II przywrócono w Austrii cenzurę prewencyjną¹³.

Inny dekret cesarski znosił tak zwaną „zakałę urodzenia z nieprawego łoża” i stwierdzał, że wyklucza się ją z takich dziedzin życia, jak służba publiczna czy rzemiosło. Nie trzeba jej zaznaczać przy wydawaniu różnych świadectw. Kilka lat później władze austriackie wydały zarządzenie, „by każda osoba, która dotąd nie ma oficjalnie nadanego nazwiska, przybrała je, kierując się nazwiskiem ojca, opiekuna, męża w przypadku kobiet lub wybrała sobie stosowne nazwisko oraz imię w języku niemieckim”¹⁴.

Prócz różnych dokumentów urzędowych zamieszczano w prasie lwowskiej oficjalne sprawozdania z podróży Cesarza Austrii i związanych z tym uroczystości. Nie zabrakło oczywiście odpowiednich komunikatów o wizytacji Galicji dokonanej przez cesarza Józefa II i o jego pobycie we Lwowie w kwietniu 1787 r. Rozpocząła tę serię tekstów zredagowana w stosownym stylu informacja: „Z Lwowa. Najjaśniejszy Majestat IMśc wyjechawszy z Wiednia o 5 godzinie rannej z generałem hrabią Filip de Kiesky i z Małym Dworem z Wiednia, przybył 18 kwietnia o 3 godzinie po południu w najlepszym zdrowiu do Lwowa. Zaraz potem udał się Najjaśniejszy Pan do Guwernatora [Gubernatora] hrabi de Brigi chorobą zatrzymanego od czynienia Najjaśniejszemu Panu swoich usług. Wieczorem znajdował się Cesarz IMśc na Assemblée u komenderującego generała i księcia de Sachsenburg. Dnia 19-go udał się Monarcha na tutejsze Kasino i zgromadzone tam Państwo przytomnością swoją uszczęśliwił raczy”¹⁵.

2. Informacje i korespondencje zagraniczne

W jaki sposób informowano czytelników pierwszych lwowskich czasopism o ważnych wydarzeniach zewnętrznych, rozgrywających się w Europie lub w innych częściach świata? Jakie typy tekstów pełniły tę funkcję?

Wiadomości zagraniczne pojawiały się w nich w sporym wyborze, jednak zamieszczano je zazwyczaj w sposób mało przejrzysty. Jak już wspomniano we *Wstępie*, brakowało w strukturze omawianych pism wyraźnie wyodrębnionych działów. W przekazie informacji ze świata podawano tylko nazwy krajów lub miejscowości, z których napłynęły, np. „Z Anglii”, „Z Hiszpanii”, „Z Paryża”. Można też sądzić, że niektóre doniesienia przejęto z różnych zachodnioeuropejskich gazet o szerszym zasięgu, jak np. „Staats- und

¹³ *Rozmaite Wiadomości*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787 nr 23, 28 IV, s. 1. Por. też Marian Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*. Kraków 1979, s. 23.

¹⁴ *Naywyższe Rozporządzenie*. „Pismo Uwiadomijące Galicji” 1783, nr 17, 21 X, s. 1; *Rozmaite Wiadomości*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 60. 5 IX, s. 239.

¹⁵ *Rozmaite Wiadomości*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 22, 25 IV, s. 88.

Gelehrte Zeitung des Hamburgischen unpartheyischen Correspondenten”, „Gazette de France”, „Courier du Bas Rhin”, „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits”. Podobnie postępowali wydawcy gazet w Warszawie¹⁶.

Wiadomości z różnych krajów Europy Zachodniej docierały do Lwowa w ciągu kilku, kilkunastu czy około dwudziestu dni, z innych części świata w ciągu kilku tygodni czy nawet kilku miesięcy. Warto zarazem podkreślić pewne zabiegi, które pozwalały niekiedy uporządkować informacje zagraniczne podawane w czasopismach lwowskich. Tak np. wydawcy „Lwowskiego Pisma Uwiadomającego” zamieścili na początku 1784 r. w kilku kolejnych numerach rzeczowy przegląd wydarzeń, jakie zanotowano w ciągu 1783 r. w różnych krajach świata. Uwzględnili ważniejsze wypadki polityczne, przebieg wielu działań militarnych, a także katastrofy i klęski żywiołowe oraz różne ciekawostki¹⁷.

Pojawiły się też w prasie lwowskiej dłuższe opisy podróży zagranicznych. Można je potraktować jako zaczątki reportażu lub artykułów popularnonaukowych. Charakterystyczny przykład stanowi obszerna relacja poświęcona nowo powstającemu państwu – Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej¹⁸. Anonimowy autor przedstawił rzeczowo ówczesne terytorium USA, zaludnienie poszczególnych stanów, ich gospodarkę. Opisał obszernie ustrój przyszłego mocarstwa oraz jego siły zbrojne.

Do różnych refleksji historycznych może skłonić dzisiejszego czytelnika inna korespondencja, którą zamieszczono pod tytułem *Krótką wiadomość o przypadkach wielce uwagi godnych w Krymie od jednego, który własnymi na nie patrzył oczyma*¹⁹. Zawiera ona opis zbrojnego zajęcia Krymu przez wojska rosyjskie w toku wojny z Turcją w latach 1768–1774. Anonimowy autor podzielił się również swymi uwagami na temat tłumienia oporu Tatarów krymskich przeciw panowaniu rosyjskiemu. Wspominał o sposobach, którymi usiłowano zmusić ich do złożenia przysięgi na wierność carycy Katarzyny II.

Warto dodać, że po zajęciu Krymu w 1774 r. wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Aleksandra Suworowa dokonały w 1777 r. pogromu ludności tatarskiej i deportowały część mieszkańców półwyspu na inne terytoria. W 1783 r., tuż przez publikacją wspomnianej korespondencji, ogłoszono oficjalnie przyłączenie Krymu do Cesarstwa Rosyjskiego. W powyższym okresie władze rosyjskie prowadziły usilną kolonizację podbitych terenów. Sprowadzały osadników z głębi Rosji. W 1774 r. na miejscu tatarskiej osady Ak-Meczet (Biały Meczet) rozpoczęto na Krymie budowę miasta Symferopol, a na południowym brzegu morskim półwyspu wznoszono od 1783 r. miasto i twierdzę Sewastopol. Trwała też akcja osiedleńcza między ujściem Dniepru i Dniestru do Morza Czarnego. Wiosną 1787 r. Katarzyna II rozpoczęła podróż po niedawno zagarniętych krajach. Wtedy to właśnie Grzegorz Potiomkin, faworyt carowej, odpowiedzialny

¹⁶ M. Tyrowicz, dz. cyt., s. 92–93.

¹⁷ *Krótki zbiór uwag politycznych w roku 1783*. „Lwowskie Pismo Uwiadomające” 1784, nr 2, 14 I, s. 3–4; nr 5, 4 II, s. 4; c.d. pt. *Dalej idą jeszcze polityczne uwagi*, nr 6, 11 II, s. 3–4; nr 7, 18 II, s. 3–4.

¹⁸ *Ludność, wielkość, długi, ustawy tudzież najznakomitsze ciekawości Zjednoczonych Północnych Amerykańskich Miast*. „Pismo Uwiadomające Galicji” 1783, nr 12, 16 IX, s. 4; nr 15, 7 X, s. 1–2; nr 16, 14 X, s. 2–3. Podobnie „Lwowskie Pismo Uwiadomające” zamieściło w 1784 r. w wielu kolejnych numerach korespondencję opisującą ustrój i życie w Wielkiej Brytanii.

¹⁹ „Lwowskie Pismo Uwiadomające” 1784, nr 4, 28 I, s. 3–4.

m.in. za kolonizację nowej guberni (taurydzkiej), dokonał słynnej operacji propagandowej. Nakazał, by w pewnej odległości od drogi, jaka miała przejeżdżać Imperatorowa ze swym dworem, wznieść odpowiednie dekoracje, przedstawiające piękne chaty i wioski. Jak zapewniał ją Potiomkin, żyją tam szczęśliwi mieszkańcy, wdzięczni władczyni za niedawne podboje rosyjskie. W czasie tej podróży Katarzyna II spotkała się z królem polskim Stanisławem Augustem Poniatowskim. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” opisywały w 1787 r. w wielu kolejnych numerach podróz króla przez Ukrainę i jego spotkanie z Imperatorową. Rozpoczęło się ono na statku płynącym Dnieprem, znajdującym się na wysokości Kaniowa, należącego jeszcze do Rzeczypospolitej. Uroczystość odbyła się w starannej oprawie plastycznej i według odpowiedniego scenariusza, o co już zadbał jak zawsze niezawodny Potiomkin²⁰.

Doniesienia napływające z Warszawy traktowano formalnie jako wiadomości zagraniczne, niemniej jednak uwydatniano je jako ważne, szczególnie bliskie wydawcom i odbiorcom. Wyróżnia się przy tym dłuższa korespondencja wydrukowana w 1788 r. i poświęcona zmianom ustrojowym, jakie zamierzało wprowadzić w Rzeczypospolitej stronnictwo reformatorskie²¹. Przedstawiono jego główne dążenia. Zapowiedziano zatem reformę rządu i wzmocnienie władzy królewskiej, przekształcenie Senatu w tak zwaną Komisję Dworską, skasowanie rozdawnictwa starostw na cele prywatne, ograniczenie liczby klasztorów i przeznaczenie ich dóbr na inne cele, a także regulację statusu prawnego Żydów oraz rzemieślników. Autor korespondencji przewidywał – chociaż nie zawsze trafnie – inne dążenia władz polskich, jak np. zamiar przesunięcia granicy Rzeczypospolitej z Turcją i przyłączenia do Polski okręgu chocimskiego. W jego przekonaniu zwiększy się wkrótce cło na towary przywożone do Polski z Austrii. Ta ostatnia wiadomość nie była korzystna dla mieszkańców Galicji.

Można ogólnie stwierdzić, iż mimo różnych ograniczeń pisma lwowskie zabiegały o łączność ze światem i zamieszczały wiadomości zagraniczne w dość bogatym wyborze.

3. Ogłoszenia handlowe

Przeważały w tym kręgu tematycznym doniesienia związane z przetargiem na dzierżawę pewnych obiektów oraz z zakupem różnych nieruchomości. Charakterystyczny przykład stanowią ogłoszenia zamieszczane w „Lwowskich Tygodniowych Wiadomościach” w 1787 r. Informowano zatem, że władze państwowe zamierzają wydzierżawić na drodze przetargu podlwowską wieś Dublany, należącą jeszcze niedawno do dóbr kościelnych. Przetarg ustny w tej sprawie miała przeprowadzić w połowie maja 1787 r. Kameralna Ekonomiczna Kancelaria Lwowska. W tym samym roku zapowiedziano sprzedaż budynków poklasztornych przy kościele św. Antoniego we Lwowie, w tym kamienicy przy parkanie klasztornej wraz ze stajnią, wozownią i spichlerzem, a także budynku drewnianego wraz ze stajnią i dwóch niewielkich obiektów jednoizbowych.

²⁰ Ludwik Bazyłow, *Historia Rosji*. Wrocław 1985, s. 236–237. Zob. też *Rozmaite Wiadomości*, „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 33, 3 VI, s. 131 (dokładny opis spotkania Katarzyny II z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim na statku płynącym po Dnieprze).

²¹ *Rozmaite Wiadomości*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1788, nr 95, 5 I, s. 383.

Zapowiedziano zarazem, że sprzedaż publiczna odbędzie się 18 X 1787 r., a osoby zainteresowane uczestnictwem w tej operacji mogą zgłosić się do urzędu przy kościele ewangelickim w pobliżu ulicy Zielonej²².

Kolejne ogłoszenie handlowe dotyczyło przyszłości kilku podmiejskich wsi, stanowiących w okresie I Rzeczypospolitej własność Lwowa. Władze austriackie postanowiły wydzierżawić je w toku przetargu. „Z strony J.C.K. Meci Miasta Lwowa Magistratu podaje się do wiadomości, iż wieś Zubrza, Sichów, Pasieki i Wólka Sichowska, miasta Lwowa dziedziczne, w trzyletnią arendowaną posesję więcej oferującemu wypuszczone będą, kto by sobie dzierżawy rzeczonych dóbr życzył, do licytacji, która dnia 29 miesiąca i roku bieżącego na Ratuszu Lwowskim o godzinie dziesiątej z rana odprawować się będzie, osobiście stawić się zechce. Dnia 15 stycznia 1788 roku”²³.

Prócz tekstów urzędowych pojawiały się również w prasie prywatne ogłoszenia handlowe. Proponowano w nich sprzedaż różnych przedmiotów, np. fortepianu czy księgozbioru zawierającego dzieła pisarzy klasycznych. Niektórzy ogłoszeniodawcy oferowali usługi rzemieślnicze lub drukarskie.

4. Upowszechnianie wiedzy

S tosunkowo często zamieszczano w omawianych czasopismach informacje dotyczące nauki i oświaty. Na szczególną uwagę zasługuje zapowiedź odnowienia wyższej uczelni we Lwowie. „Podług przesłanego tu Najwyższego Dekretu (...) Najjaśniejszy Pan rozkazał, iż Akademia Lwowska 1-go listopada roku terażniejszego otworzona i na tymże dniu swój początek wziąć powinna”²⁴. W tym samym tekście przedstawiono różne postanowienia prawne, regulujące funkcjonowanie przyszłej uczelni. Ogłoszono też warunki konkursu na obsadę drugiej Katedry Dogmatyki oraz Katedry Teologii Pastoralnej. Była to sprawa ważna. Powołanie pełnego Wydziału Teologicznego stanowiło nieodzowny warunek, by uznać powstającą uczelnię za instytucję akademicką.

Nowa uczelnia niejako wypełniła lukę, jaka powstała w 1773 r. po zamknięciu przez władze austriackie Akademii jezuickiej, założonej we Lwowie w 1661 r. i zatwierdzonej przez króla Jana Kazimierza. Mimo różnych przeszkód wykształciła ona wielu młodych ludzi, w tym przyszłych mężów stanu i uczonych. Po jej zamknięciu pozostał budynek, a także zachowano bibliotekę, obserwatorium astronomiczne oraz inne pomoce naukowe.

Cesarz Józef II podpisał dyplom fundacyjny 21 X 1784 r., a uroczysta inauguracja odbyła się 16 XI 1784 r. Rozpoczęło ją nabożeństwo w katedrze łacińskiej. Stąd wyruszyła procesja do siedziby uczelni na ulicy Krakowskiej. Towarzystwo jej salwy armatnie. Wkrótce rozpoczęły się zajęcia prowadzone w języku łacińskim. Uniwersytet „józefiński” działał nieprzerwanie do 1805 r. Późniejsze wydarzenia polityczne zakłóciły na kilka lat funkcjonowanie uczelni²⁵.

²² *Od Ekonomicznej Dyrekcji*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 17, 7 IV, s. 65; *Doniesienie*, nr 64, 19 IX, s. 255.

²³ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1788, nr 101, 26 I, s. 405.

²⁴ *Najwyższe Rozporządzenie*. „Lwowskie Pismo Uwiadomijące” 1784, nr 20, 19 V, s. 2–3.

²⁵ Franciszek Jaworski, *Uniwersytet Lwowski. Wspomnienie jubileuszowe*. Lwów 1912, zob. zwłaszcza s. 53–65.

Przedmiotem zainteresowania władz austriackich była również nauka w seminariach duchownych obu obrządków: rzymsko- i greckokatolickiego. W związku z tym zamieszczono w „Lwowskich Tygodniowych Wiadomościach” rozporządzenie cesarskie, zalecające podniesienie liczby słuchaczy w Seminarium Generalnym we Lwowie z 80 do 400. Administracja cesarska zapewniała zarazem, iż wszyscy ubożsi studenci z tej nadprogramowej kwoty (320) mogą otrzymać stypendia. Warunkiem uzyskania tej pomocy było odbycie przez nich kursu teologicznego z dotychczasowymi alumnami seminarium. Zalecono im również naukę języka niemieckiego oraz fizyki i ekonomii²⁶.

Hojność państwa austriackiego wobec młodych osób pobierających naukę w seminariach katolickich nie była jednak bezinteresowna. Władze świeckie chciały uczestniczyć w kształceniu duchownych. Zakładały zarazem, iż dzięki podjętym zabiegom przyszli duszypasterze będą lojalni wobec monarchii habsburskiej, a własnym przykładem i perswazją zachęcą do tej postawy swych parafian i innych wiernych. Studia wzbogaczone o pewne świeckie przedmioty sprawią zarazem, iż będzie można powierzyć kapłanom niektóre czynności administracyjne²⁷.

Nowy system stypendialny wprowadzono zarazem w szkołach świeckich. Dekret Cesarski z 26 V 1784 r. zapowiadał zniesienie bezpłatnego nauczania w gimnazjach, liceach i akademiach oraz wprowadzenie umiarkowanych opłat dla większości uczniów. Uzyskane w ten sposób dochody miały być przeznaczone na podwyższenie stypendiów dla uboższych uczniów, jednocześnie „większą zdolność i talent ukazujących”²⁸.

Pisma lwowskie podkreślały także przejawy ofiarności prywatnej na rzecz rozbudowy szkolnictwa elementarnego w małych miejscowościach. Pochwalały różne formy wsparcia materialnego dla uczniów uczęszczających do szkół różnych szczebli. Informowały m.in. o inicjatywie hr. Ignacego Cetera [Cetnera?], który przekazał w Krakowcu grunt na budowę szkoły i zobowiązał się zarazem, że zapewni zatrudnionemu w niej nauczycielowi mieszkanie i stałe wynagrodzenie. Powyższą informację zakończono w piśmie komentarzem: „tedy ta dobrowolna i prawdziwie patriotyczna, z osobliwym krajowych rządów upodobnieniem uczyniona oferta, podaje się do publicznej wiadomości”²⁹.

Podobnie w pochwalnym stylu podano inne doniesienie. „Na dowód, iż w tym kraju pożytek szkół i stąd spodziewane oświecenie coraz bardziej pokazuje się, jako też nie mało dobrodziejów i wspomożycieli znajduje się, następujące przykłady służyć mogą: książę Imć. Lubomirski, dziedzic Czerwonogrodu, tamże fundował szkoły i swoim kosztem 12 młodych ludzi, między którymi 6 szlacheckiej kondycji, a 6 chłopskiej być powinno, żywić, stroić i uczyć się każe”³⁰.

²⁶ *Rozmaite Wiadomości*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 32, 30 V, s. 125–126.

²⁷ H. Wereszycki, dz. cyt., s. 165–166. Jak stwierdza Autor, kontrola państwa austriackiego nad działalnością Kościoła katolickiego była w tym okresie nader drobiazgową. Tak np. władze administracyjne określały, ile procesji może odbyć się w ciągu roku w parafii lub ile świec można przed różnymi nabożeństwami zapalić na ołtarzu.

²⁸ *Cyrkularz od Królewskich Galicyjskich Rządów Krajowych*. „Lwowskie Pismo Uwiadomające” 1784, nr 36, 8 IX, s. 3.

²⁹ *Doniesienie od Królewskiego Gubernium Galicji*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 40, 25 VI, s. 157.

³⁰ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1788, nr 98, 16 I, s. 1.

Co pewien czas pojawiały się też w pismach lwowskich ogłoszenia o nauce prywatnej. Tak np. katecheta występujący jako ks. Łukasz informował, iż na prośbę szlachty polskiej rozpocznie bezpłatne lekcje języka niemieckiego z objaśnieniami w języku łacińskim. Będą one odbywać się codziennie wieczorem w jednej z lwowskich szkół. Ten sam lektor zapowiedział kilka miesięcy później prowadzenie bezpłatnych lekcji języka niemieckiego dla służby w godzinach od 6,00 do 8,00 rano i od 12,00 do 13,00. Propozycja lekcji indywidualne z innymi nauczycielami, prawdopodobnie już za opłatą³¹.

Powyższa sprawa była ważna zarówno dla mieszkańców, jak i dla władz państwowych. Upłynęło już kilkanaście lat od I rozbioru Polski, a znajomość języka niemieckiego była w Galicji wciąż niewielka. Szlachta polska porozumiewała się z urzędnikami austriackimi nadal po łacinie. Podobna sytuacja utrzymywała się dość długo na Węgrzech.

Sporadycznie pojawiały się też w prasie anonsy guwernerów oferujących swe usługi oświatowe bogatszym rodzinom.

5. Inzeraty księgarskie

Ogłoszenia reklamujące książki mają dla współczesnych badaczy istotne znaczenie. Świadczą niezbicie, jakie książki funkcjonowały niegdyś w obiegu księgarskim i czytelnicznym. Ilustrują sposoby, jakimi starano się zachęcić publiczność do zakupu lub subskrypcji wybranych dzieł. Sygnalizują pośrednio, jakie były zainteresowania ówczesnych wydawców i odbiorców, co chętnie czytano. Pewne preferencje, jakie można w ten sposób hipotetycznie zarysować, są często dość odległe od historii literatury w ujęciu szkolnym czy nawet akademickim, od kanonu znanych dzieł.

Inzeraty w ówczesnych pismach lwowskich zamieszczała Drukarnia i Księgarnia Pillerów oraz Księgarnia Gröllowska, znajdująca się na Rynku. W doborze reklamowanych książek zaznaczały się dwie generalne tendencje. Pierwsza z nich polegała na upowszechnianiu niemieckich opracowań naukowych z różnych dziedzin. Niektóre z nich przetłumaczono już na język polski. Niekiedy towarzyszyła im promocja książek opublikowanych po łacinie lub w językach zachodnioeuropejskich. Powyższe dzieła proponowała potencjalnym nabywcom przeważnie Drukarnia i Księgarnia Pillerów.

Tendencję drugą można określić jako stały, chociaż ograniczony ilościowo kontakt z tak zwanym Oświeceniem Stanisławowskim. Utrzymywała tę łączność lwowska filia firmy Michała Gröllla. Był on niegdyś księgarzem drezdeńskim. W 1759 r. rozpoczął swą działalność w Warszawie. Założył tu w 1763 r. własną księgarnię i czytelnię, a w 1772 r. drukarnię. Zorganizował też filie swej firmy we Lwowie, Wilnie, Grodnie, Lublinie i w Poznaniu. Był wydawcą wielu dzieł znanych pisarzy polskiego Oświecenia, a także licznych przekładów z literatury francuskiej. Jego nakładem ukazywały się też w Warszawie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, czasopismo kulturalne reprezentatywne dla różnych inicjatyw literackich, powstałych w kręgu dworu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Publikował też podręczniki Komisji Edukacji Narodowej. Działalność filialnej Księgarni Gröllla we Lwowie ułatwiała publiczności galicyjskiej utrzymanie łączności z dorobkiem piśmiennictwa polskiego powstającego za kordonem.

³¹ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 18, 14 IV, s. 1; nr 89, 15 XII, s. 357.

Świadectwem obu wspomnianych dążeń są poszczególne ogłoszenia. Księgarnia Pillerowska zachęcała m.in. do subskrypcji *Historii wojen husyckich*, dzieła Jakuba Lenfant, przetłumaczonego z języka francuskiego na niemiecki³². W kolejnych ogłoszeniach proponowała zakup książek naukowych, m.in. z zakresu teologii, filozofii, historii, a także matematyki i specjalności przyrodniczych. Wydano je w języku łacińskim, niemieckim, włoskim i francuskim, a miejscem ich publikacji była m.in. Wenecja, Bazylea, Lyon, Wiedeń, Halle, a także, chociaż rzadko, Warszawa. Księgarnia Pillera polecała też odbiorcom czasopisma naukowe i społeczno-kulturalne, zwłaszcza w języku niemieckim, rzadziej francuskim, ja np. „Berliner Monatschrift”, „Der deutsche Zuschauer”, *L'esprit des Journeaux François et étrangers* (był to wybór artykułów z prasy francuskiej i zagranicznej)³³.

W tym samym okresie lwowska filia warszawskiej Księgarni Grölla proponowała publiczności galicyjskiej w swych obszernych ogłoszeniach (do 30 pozycji w jednym anonsie) m.in. *Historię Polski* Adama Naruszewicza, *Volumina legum czyli Zbiór Konstytucji Polskich* (t. 1–7) w opracowaniu Stanisława Konarskiego i prawdopodobnie również innych autorów, *Diariusz podróży króla Jana III*, a z literatury pięknej *Wiersze* i powieść *Pan Podstoli* Ignacego Krasickiego, zbiór poezji Franciszka Karpińskiego *Powrót z Warszawy na wieś*, a także przekład polski utworu *Diabeł kulawy* znanego pisarza francuskiego Alain René Lesage'a. Proponowała też odbiorcom roczniki sporządzonych z Warszawy czasopism kulturalnych i naukowych, jak np. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny Warszawski” „Magazyn Warszawski”. Oferta Księgarni Grölla uwzględniała też dzieła encyklopedyczno-słownikowe, np. *Dykcjonarz przysłów francuskich z wykładem niemieckim, łacińskim i polskim* (2 tomy), *Dykcjonarz geograficzny* (3 tomy), *Dykcjonarz do zrozumienia autorów klasycznych*, a także różne opracowania przyrodnicze i poradniki gospodarskie, np. *Dzieła wszystkie* ks. Jana Krzysztofa Kluka czy *Książka o zarazach bydła* Jana Kostrzewskiego. Ogłoszeniodawca pamiętał też o potrzebach rozrywkowych i zainteresowaniach erotycznych swych klientów i proponował im teksty w rodzaju *Katechizm dla amantów*³⁴.

W 1787 r. pojawiły się w „Lwowskich Tygodniowych Wiadomościach” inseraty trzeciego ogłoszeniodawcy. Był nim Karol Bogusław Pfaff, który przedstawiał się jako księgarz Akademii Lwowskiej. Zachęcał odbiorców m.in. do zakupu *Oeuvres posthumes* króla pruskiego Fryderyka II, wydanych w Berlinie niedawno w języku francuskim oraz niemieckim. Nie był to odosobniony przykład upowszechniania dorobku piśmienniczego tego władcy. W swych kolejnych ogłoszeniach Pfaff reklamował inne publikacje związane z tym monarchą, w tym również sprowadzone z Warszawy książki w języku polskim *Uwagi historyczne nad rokiem ostatnim życia Fryderyka II króla pruskiego* przez hr. de Herzberg lub *Szczegółności do charakteru i życia prywatnego Fryderyka Wielkiego* ściągające się (brak autora).

³² *Uwiedomienie*. „Pismo Uwiadomijace Galicji” 1783, nr 1, 1 VII, s. 4.

³³ *W Pillerowskiej Księgarni następujące księgi są do sprzedania*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 43, 7 VII, s. 169-170.

³⁴ Zob. ogłoszenia z serii pt. *Znajdują się w Księgarni Gröllowskiej książki następujące*. „Lwowskie Pismo Uwiadomijace” 1784, nr 10, 10 III, s. 2-3; nr 14, 7 IV, s. 4; nr 24, 16 VI, s. 2; nr 38, 6 X, s. 3; nr 41 3 XI, s. 3.

Oferta K. B. Pfaffa obejmowała też niektóre dzieła z kręgu literatury polskiej, np. *Wieczory wiejskie* Ignacego Jaxy Bykowskiego lub *Fama, czyli Xiążąt i królów polskich obrazy żywe*. Z literatury francuskiej polecano m.in. *Dzień pusty albo Wesele Figara* Pierre'a Augustin Beaumarchais. Piśmiennictwo z innych dziedzin reprezentowały dzieła o tematyce politycznej, np. *Obserwacja polityczna państwa tureckiego, rządu, religii, sił jego, obyczajów* przez Mikoszę, a także medycznej, np. *Anatomia, to jest nauka poznania części ciała* ludzkiego przez Teodora Weichardta³⁵. Dobór książek w ogłoszeniach Pfaffa był jednak uboższy w porównaniu z propozycjami Pillera i Grölla.

Inseraty księgarzy lwowskich sugerują, iż publiczność galicyjska, jej elita intelektualna nadal zachowywała łączność z kulturą polskiego Oświecenia, a zarazem utrzymywała kontakty z dorobkiem piśmienniczym ważnych ośrodków kulturalnych Europy Zachodniej i Środkowej.

6. Listy gończe

Teksty ułatwiające pościg za osobami, które naruszyły prawo, pojawiały się w pismach lwowskich nieregularnie, a zarazem w urozmaiconym wyborze. Miały przyspieszyć schwytanie przestępców obojga płci, zbiegłych z galicyjskich więzień. Inne ogłoszenia nakłaniały odbiorców do zatrzymania służących, np. lokaj, którzy opuścili skrycie swych pracodawców, zabierając ze sobą nie tylko odzienie służbowe (np. liberię), ale również „na pamiątkę” inne przedmioty (np. cenną zastawę stołową). Niekiedy lista rzeczy, skradzionych przez niewiernego lokaja, była bardzo długa i szczegółowa. W jednym z listów apelowano do czytelników o pomoc w odnalezieniu pary pięknych koni, uprowadzonych nocą z obejścia na lwowskim przedmieściu Krakowskim. Przestępców nie dostrzeżono, natomiast list gończy zawierał dokładny opis obu ukradzionych zwierząt.

Niektóre listy gończe wiązały się z poważnym zagadnieniem społecznym, jakim była podjęta przez władze austriackie kolonizacja Galicji. Opisał powyższe zjawisko m.in. Stanisław Schnür-Peplowski³⁶.

Już w pierwszych latach po zagarnięciu nowej prowincji administracja cesarska rozpoczęła akcję osiedleńczą. Wprowadziła udogodnienia prawne i finansowe dla kolonistów z krajów niemieckich osiedlających się w całej Galicji. Zapewniła bezpłatnie rzemieślnikom ziemię pod przyszły dom, warsztat i ogród. Dostarczała im także bezpłatnie materiały budowlane na domy, wznoszone zazwyczaj w mniejszych miejscowościach. Wyplacała im zaliczkę na zakup narzędzi. Władze zagwarantowały jednocześnie osiedleńcom dziesięcioletnie zwolnienie od podatku.

Podobna pomoc objęła także chłopów. Urzędy cesarskie przydzielały im bezpłatnie ziemię pod uprawę i na wzniesienie budynków gospodarczych. Wspierały ich w budowie.

³⁵ Zob. ogłoszenia pt. *Uwiedomienie* lub *Książki następujące znajdują się u Karola Bogustawa Pfaffa, bibliopola przy Akademii Lwowskiej*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 34, 6 VI, s. 134; nr 44, 11 VII, s. 1; nr 55, 19 VIII, s. 219.

³⁶ Stanisław Schnür-Peplowski, *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa (1772–1858)*. Lwów 1896, r. V, *Silva Rerum*, s. 321–400.

Zapewniały kolonistów, iż w ciągu pierwszych sześciu lat będą całkowicie zwolnieni od pańszczyzny, a później zostanie ona zamieniona na czynsz.

Tak korzystne obietnice zachęcały niektórych mieszkańców różnych państw niemieckich do osiedlenia się w nowej cesarskiej prowincji. Już w ostatnich dekadach XVIII w. dotarło do Galicji około 3 tys. osób płci obojga. Znaczna część przybyszy pochodziła z Hesji, Palatynatu, z Królestwa Wirtembergii, z różnych terytoriów nadreńskich, a więc przeważnie z krajów, które nie należały do Cesarstwa Habsburgów. Powstało w tym okresie ponad 180 kolonii niemieckich w okolicach Bochni, Nowego i Starego Sącza, a także w pobliżu Lwowa (np. Weinberg koło Winnik), Szczerca, Kałusza oraz na Bukowinie³⁷.

Adaptacja przybyszy do warunków życia w nieznaną prowincji przebiegała jednak trudno. Władze austriackie lokowały ich tymczasowo w opróżnionych klasztorach przejętych wcześniej przez państwo. Przyszli osiedleńcy oczekiwali tam zazwyczaj kilka miesięcy na przydział ziemi i załatwienie niezbędnych formalności urzędowych. Skarżyli się jednak na marne wyżywienie, ponadto często zapadali tu na różne choroby. Wysoka była wśród nich śmiertelność. Musieli przystosować się do innego klimatu, a także do odmiennej cywilizacji. Nieznajomość miejscowych języków utrudniała nawiązanie kontaktu z przyszłymi sąsiadami.

W tej sytuacji niektórzy przybysze podejmowali ucieczkę, by wrócić do stron rodzinnych. Co więcej – opuszczali miejsce pobytu pewni koloniści, którzy otrzymali już ziemię i pieniądze na zagospodarowanie³⁸. Ucieczka w tym przypadku była jednostronnym zerwaniem umowy zawartej przez osiedleńca z władzami austriackimi. Stąd co pewien czas pojawiały się w pismach lwowskich listy gończe, zamieszczane przez administrację państwową. Oto charakterystyczny przykład: „Gdy z Mużyłowickich dóbr w Przemyśkim cyrkule, ze wsi Hartfeld, dawniej Rzeczyczany, dwóch obstalowanych już kolonistów imieniem Jakub Rall i Ludwik Hegeln dnia 12 marca z końmi i wozem uciekło, więc czyni się wiadomo i doprasza się, aby każda zwierzchność tych zbiegłych, gdziekolwiek się pokażą, zatrzymać i do najbliższego Kreisamtu oddać raczyła”. Dalej informowano, że uciekinierzy pochodzą z Kraju Wirtemberskiego i są wyznana luterkańskiego. Przedstawiono ich rysopisy i ubiór oraz wygląd koni, którymi wyruszyli w drogę³⁹.

Ścigano czasem całe rodziny. W kilka tygodni później zamieszczono kolejny list gończy. Poszukiwany kolonista nazywał się Bernard Hauk, był protestantem, pochodził również z Królestwa Wirtemberskiego. Towarzyszyła mu w ucieczce własna żona Anna Maria narodowości niemieckiej, wyznania luterkańskiego, a także jednoroczny syn Fryderyk. Zbiegła spod Lubaczowa rodzina wyruszyła w drogę wozem zaprzężonym w parę koni. Opisano oczywiście wygląd i ubiór małżonków i zakończono ogłoszenie apelem, by ich siłą zatrzymać i odstawić do najbliższego urzędu powiatowego – Kreisamtu⁴⁰.

Cesarz Józef II zniósł w 1781 r. poddaństwo chłopów w swej monarchii, ale ucieczkę kolonisty traktowano jako karalne zerwanie umowy z państwem austriackim. Pisał

³⁷ Tamże, s. 333–334.

³⁸ Tamże, s. 334–336.

³⁹ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 13, 24 III, s. 49.

⁴⁰ *Opisanie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 90, 19 XII, s. 361.

o tym przed laty S. Schnür-Peplowski: „Schwytanych zbiegów odstawiano do sądu, a jednym z pierwszych pytań, zadanych przez sędziego śledczego, była kwestia, co się stało z zaliczką rządową oraz z gotówką, wziętą [na] inwentarz”⁴¹.

7. Konflikty rodzinne

Świadectwem ówczesnej codzienności były również pewne listy i ogłoszenia indywidualne zamieszczane w czasopiśmie. Wiązały się często z nieporozumieniami i długotrwałymi sporami rodzinnymi, z rozstaniem się niegdyś sobie bliskich osób, z utratą przez nie łączności. Charakterystycznym przykładem była deklaracja nadesłana do Lwowa z Warszawy, przypominająca w swej wymowie ewangeliczną przypowieść o synu marnotrawnym. „Imć. Pan Jan Rzecznik, syn Imć. Pana Wójta Warszawskiego, przez rozpustę swoją, bez wiedzy rodzicielskiej, wiele zostawiwszy kłopotu, uszedł jak mówią z Warszawy do Lwowa. Gdyby tu takowy się znajdował, niech wie o Ojcowskiej łasce, iż mu się winy odpuszcza i chce, aby się do Warszawy powrócił bez żadnej bojaźni”⁴².

Nie zawsze ogłoszenia dotyczące sporów rodzinnych kończyły się tak wspaniałomyślną obietnicą. Czasem miały charakter oficjalnej deklaracji o skutkach prawnych i finansowych. „Ponieważ żona moja Thekla Koktill wierności małżeńskiej nie dotrzymując, opuściła mnie i odważyła się po kilka razy imieniem moim długi robić, ja zaś takowych nieważnych długów odtąd płacić nie zobowiązuję się, więc umyśliłem niniejszym obwieszczeniem każdego przestrzec, ażeby się z nią w takowe nie wdawał interesa, gdyż ja nic cokolwiek, kto na moje imię onej że pożyczki, żadnym sposobem bonifikować nie będę, nikt więc na mnie i oskarżenie mojej osoby spuszczać się nie ma”⁴³.

Niekiedy ogłoszenie dotyczące sporów rodzinnych przypominało swoim stylem list gończy. „Reina Ruszlakówna, żona Antoniego Cwynarskiego, mieszkającego tu we Lwowie pod Świętym Jurem pod numerem 6 domu, od 7 lat odeszła od niego, mająca na ten czas wieku swego 24, a teraz 31, wzrostu miernego, twarzy białej, dziobatej, oczów burych, niespełna rozumu, do rozpusty osobliwie do pijaństwa skłonna. Kto by o niej wiedział lub o jej śmierci, pokornie uprasza Antoni Cwynarski, aby mu to doniesiono do kantoru „Lwowskich Wiadomości”, a on za tę łaskę i fatygę obowiązuje się nadgrodzić złotych polskich 18 lub więcej”⁴⁴.

Trudno tu jednak wstrzymać się od komentarza. Wydaje się bowiem, iż ów osiemnastowieczny ogłoszeniodawca nie był zbyt rozsądny, skoro ożenił się z niewiastą – jak zapewniał – „niespełna rozumu”, „skłonną do pijaństwa i rozpusty”. Nie wiadomo jednak, czy przedstawione przez niego „przymioty” zbiegłej połowicy były zgodne z prawdą...

Czasem starano się przedstawić konflikty rodzinne na przykładzie jakiejś innej społeczności. Tak np. jeden z współautorów „Lwowskich Tygodniowych Wiadomości”, powołując się na informacje z Anglii, ujął statystycznie życie małżeńskie mieszkańców Londynu. Według tego rejestru w ciągu 1786 r. 1132 niewiasty porzuciły w tym mieście

⁴¹ S. Schnür-Peplowski, dz. cyt., s. 336.

⁴² *Oświadczenie Ojca ku Synowi*. „Lwowskie Pismo Uwiadomijące” 1783, nr 23, 2 XII, s. 4.

⁴³ *Uwiadomienie*. „Pismo Uwiadomijące Galicji” 1783, nr 21, 18 XI, s. 3.

⁴⁴ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 83, 24 XI, s. 333.

swych małżonków. W tym samym czasie 2348 mężczyzn opuściło swe żony, a 4175 rozwiodło się z nimi zgodnie z tamtejszym prawem. Według tej samej statystyki 17 345 małżeństw żyło ze sobą w bezustannych kłótniach, 13 279 kłóciło się ze sobą pięć razy w tygodniu, a 56 246 nie dbało o swoje pożycie. Ponadto 3175 małżonków jest „pozornie kontentnych”, 127 „zadowolonych raz albo dwa razy w roku”, a tylko 13 małżeństw jest prawdziwie szczęśliwych. Jak zapewniał autor notatki – „To jednak populacji wcale nie szkodzi, ale owszem ją pomnaża”⁴⁵.

Oczywiście całą tę rzekomo „naukową” statystykę należałoby potraktować jako osobliwy żart, powstały w jakże już odległej epoce.

8. Sprawy różne

O mawiane czasopisma uwzględniały wiele innych zjawisk występujących w codziennym życiu mieszkańców Galicji. W tym bogactwie szczegółów zwracają uwagę dwa charakterystyczne przykłady.

Pierwszy wiąże się z ruchem ludności. Według rejestru prowadzonego przez władze Lwowa, w 1786 r. zawarły w tym mieście małżeństwo 234 pary wyznania katolickiego, 25 niekatolickiego i 94 wyznania mojżeszowego. W tym samym roku przyszło na świat 1507 dzieci, w tym 1406 w związkach małżeńskich (779 chłopców i 627 dziewcząt), a zarazem narodziło się 101 dzieci nieślubnych (52 chłopców i 49 dziewcząt). Spośród 1507 noworodków 1105 przyszło na świat w rodzinach katolickich, 18 w niekatolickich i 374 w żydowskich. Zmarło w tym samym czasie we Lwowie 1056 osób⁴⁶.

Drugi przykład wiązał się z ówczesnym ruchem ulicznym we Lwowie. Rozpędzone konie oraz powozy (karety, bryczki, a zimą sanie) mogły na wąskich ulicach miasta strącać czy potraćić przechodniów. Istniało też niebezpieczeństwo, że dojdzie do zderzenia, otarcia się i przewrócenia pojazdów, co miałyby przykre następstwa dla pasażerów.

Władz austriackie na początku 1787 r. postanowiły uregulować tę sprawę. Dlatego zamieściły ogłoszenie prasowe o dość osobliwej treści: „Od Policyjnej Dyrekcji w Galicji czyni się każdemu wiadomo, że odtąd prędkie jechanie kareta albo sankami, jako też niepotrzebne biczem trzaskanie, przez co tylko konie załękają się i nieszczęścia pochodzą, podług Rezolucyi Wysokiego Gubernium, dnia 21 stycznia 1787 wypadłej, aresztem i cielesną kuczerów karą, do kogokolwiek oni należą, ukarani będą, ich Pano wie zaś do zapłacenia 1 czerw. złotego do Funduszu Policyjnego będą przymuszeni. Dan we Lwowie 29 stycznia 1787”⁴⁷.

Zarządzenie sformułowano stanowczo. Grożono przecież porcją batów każdemu powożącemu słudze, który rozwinąłby na ulicach Lwowa nadmierną szybkość, a jego pracodawca miałby zapłacić dodatkowo grzywnę. Władze jednak nie wyjaśniły, w jaki sposób ustalać, iż jakiś pojazd pędzi ulicami Lwowa z nadmierną prędkością. Nie określiły też, kiedy trzaskanie batem nad głową konia jest karalne, a kiedy można uznać za dopuszczalne.

⁴⁵ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 20, 18 IV, s. 79.

⁴⁶ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 3, 17 II, s. 12.

⁴⁷ *Doniesienie*. „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” 1787, nr 8, 7 III, s. 29. Powyższe zarządzenie powtórzono w nr 11, 17 III, s. 41.

Zakończenie

Znany współczesny polski badacz prasy i innych mediów Walery Pisarek określił szczególnie liczne funkcje społeczne i kulturalne, pełnione przez gazety i czasopisma. Uznał przy tym, że trzy funkcje mają charakter podstawowy: informacyjna, komentująca i rozrywkowa. W pewnych sytuacjach można do nich dodać funkcję reklamową i kontrolną⁴⁸.

Jakie funkcje pełniły omówione pierwsze czasopisma lwowskie?

Zaznaczała się w nich wyraźnie funkcja informacyjna. Mimo ówczesnych ograniczeń politycznych, komunikacyjnych czy technologicznych przekazywały one czytelnikom stosunkowo bogaty, różnorodny wybór wiadomości. Uwzględniały informacje napływające z wielu krajów świata (przede wszystkim z Europy). Czerpały je z obcojęzycznych gazet i czasopism. Wykorzystywały też własne korespondencje oraz inne źródła. Obfity był zbiór doniesień dotyczących Galicji. Uwzględniano wiadomości z dworu cesarskiego oraz z innych krajów monarchii Habsburgów. Źródłem informacji były też publikowane dokumenty władz państwowych i komunalnych. Różnorodny był charakter tekstów, poświęconych sprawom politycznym, administracyjnym, handlowym, a także religijnym, naukowym i oświatowym.

Funkcja komentująca pozostawała w tych pismach w załączku. Dotyczyło to zresztą wielu innych pism, zwłaszcza gazet, publikowanych wówczas w Europie. Jako zaczątki komentarzy i reportaży można uznać korespondencje zagraniczne zamieszczane przez pisma lwowskie, np. z Anglii czy z Krymu. Zwięzłe objaśnienia dodawano też do niektórych informacji zagranicznych i krajowych.

Trudno byłoby doszukać się w ówczesnej prasie Lwowa funkcji rozrywkowych. Podejmowała ona jednak zadania handlowe, reklamowe. Służyły temu różnorodne ogłoszenia zamieszczane przez instytucje i przez nadawców indywidualnych. Istotną rolę odgrywały w tej dziedzinie inseraty księgarskie.

Początki wydawanej regularnie prasy były we Lwowie stosunkowo skromne, niemniej jednak ukazujące się tu periodyki odznaczały się różnorodną zawartością i starały się usilnie – chociaż na razie bez większego powodzenia – pozyskać coraz więcej odbiorców.

⁴⁸ Walery Pisarek, *Prasa* [hasło encyklopedyczne]. *Encyklopedia książki*, tom 2. Wrocław 2017, s. 426–428.

Coraz bliżej odbudowy kościoła w syberyjskim Białymstoku



Rok temu w nocy z 18 na 19 kwietnia 2017 r. spłonął polski kościół w syberyjskim Białymstoku. Dziś społeczność wioski jest coraz bliżej odbudowy świątyni. Powstał już wstępny projekt architektoniczny nowej budowli. Obecnie na koncie inicjatywy „Syberyjski Białystok – Zmartwychwstanie” jest ponad 75 tys. euro. Koszty wszystkich prac szacowane są na ok. 150 tys. euro.

W kwietniu 2017 r. w syberyjskiej wiosce Białystok spłonął ponad stuletni katolicki kościół. Świątynię wybudowali w 1908 r. dobrowolni polscy osadnicy, którzy wyruszyli na Syberię „za chlebem”. Sama osada powstała w 1898 r. na Zachodniej Syberii i zasiedlili ją ówcześni mieszkańcy okolic Lidy, Grodna oraz Siedlec. Kościół był nie tylko budynkiem sakralnym, ale pełnił funkcję integrującą polską wspólnotę Białegostoku. Miał silny wymiar tożsamościowy. Budowany na początku XX w. współcześnie stanowił, dla mieszkańców wioski, realną nić więzi z ojczyzną przodków.

„Obecnie trwają ostatnie prace nad projektem architektonicznym. Nowy budynek kościoła ma nawiązywać kształtem do pierwotnej budowli i wpisywać się w krajobraz wioski – mówi Agnieszka Kaniewska, koordynatorka zbiórki funduszy. – Zebrane środki pozwalają na rozpoczęcie budowy. Czekamy, aż ustąpi syberyjski śnieg i rozmarznie ziemia”.

Pożar nastąpił dwa dni po Wielkanocy 2017 r. Służby stwierdziły, że przyczyną pożaru była awaria instalacji elektrycznej. Drewniany budynek kościoła spłonął doszczętnie. Pozostały jedynie kamienne fundamenty, fragment srebrnego krzyża i dzwon z napisem „Dziewica Maryja”.

„Odbudowa kościoła to nie tylko kwestia wiary – ta nawet bez kościoła jest tutaj widoczna. – podkreśla o. Wojciech Ziółek SJ. – To także kwestia polskości, bo to zawsze był polski kościół. Polskości w sensie wierności wartościom, tradycjom, otwartości, odwagi. Ci, którzy przybyli na Syberię, nie obawiali się utraty swojej tożsamości.”

Organizatorem zbiórki jest parafia katolicka w Tomsku, prowadzona przez jezuitów, pod którą podlega Białystok. Koszt odbudowy kościoła szacowany jest na 150 tys. euro. Obecnie na koncie jest ponad 75 tys. euro. Wpłaty przekazywane są z Polski oraz zagranicy. Akcję, która nosi nazwę „Syberyjski Białystok – Zmartwychwstanie”, można cały czas wspierać. Szczegóły znajdują się na stronie: <https://belostok-catholic.ru/pl/donate>

Dedykowany numer konta w PLN:

Biuro Misyjne 64 2030 0045 1110 0000 0101 8520

DOPISEK: BIAŁYSTOK-SYBERIA

Fundusze można wpłacać także
w EUR, USD, GBP, RUB.



**SYBERYJSKI
BIAŁYSTOK**
zmartwychwstanie

Konkurs im. Zbigniewa Herberta

*Gdybym tam wrócił
pewnie bym nie zastał
ani jednego cienia z domu mego (...)
ani też żadnej rzeczy która nasza jest*

Z. Herbert „*Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta*”

Mylił się nasz Wielki Rodak. Tak, osobiście do swego rodzinnego miasta nie wrócił. Ale 16–17 marca 2002 r. we Lwowie odbyły się Dni Herberta, zorganizowane przez Konsulat Generalny RP we Lwowie i Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie przy wsparciu współpracy Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i miesięcznika „*Lwowskie Spotkania*”. W tym właśnie czasie na Uniwersytecie im. I. Franki odbyła się prezentacja pierwszej wydanej na Ukrainie książki Zbigniewa Herberta w przekładzie Wiktora Dmytruka. W sali sesyjnej dawnego Sejmu Galicyjskiego odbyła się także minisesja poświęcona Poezji. Również zostały odsłonięte dwie tablice pamiątkowe Zbigniewowi Herbertowi: w kościele św. Antoniego na Łyczakowie, gdzie został ochrzczony Poeta oraz na kamienicy przy ulicy Łyczakowskiej 55, gdzie w latach 1924–1933 mieszkała rodzina Herbertów. Obie tablice zostały poświęcone przez metropolitę lwowskiego kardynała Mariana Jaworskiego.



Rafał Żebrowski, siostrzeniec Poety wspomina tak swoją wizytę w dawnym mieszkaniu Poety: „*Odwiedziłem także dawne mieszkanie rodziców Poety przy Łyczakowskiej,*

a właściwie jego część, gdyż po wojnie zostało podzielone. Rzeczywiście, pomyślałem wówczas: „... ani też żadnej rzeczy, która nasza jest ...” i przypadkiem znalazłem się w pobliżu pieca kaflowego, które niczym dobre domowe zwierzę promieniował ciepłem i trwał niezmiennie. Nim zdołałem zdać sobie sprawę z tego, co robię, już głaskałem jego masywne cielsko. A potem deus ex machina pojawił się piękny, niesamowity kot, który przeszedł się dostojnie przez pokój, niczym zjawa nie z tego świata”.

Zbigniew Herbert nie otrzymał Nagrody Nobla. Zdobył mianowicie prestiżową Nagrodę Jeruzolimy.

W maju 1991 r. w czasie uroczystości wręczenia mu Nagrody Jeruzolimy, Herbert wygłosił tekst po hebrajsku: *„Człowiek z dalekiej Polski przynosi Wam słowa i uczucia wielkiej sympatii i solidarności w złym i dobrym, w smutku i w radości. Życzę wszystkim ludziom dobrej woli, mieszkającym na tej pięknej, umęczonej, świętej ziemi, pokoju. Niech Bóg Was błogosławi!”*

W jednym z wierszy Zbigniew Herbert pisał:

*„W mieście kresowym do którego nie wrócę
w moim mieście dalekim do którego nie wrócę/
jest ciężka i pożywna woda
kto raz ci kubek z taką wodą poda
mówi – raz tu jeszcze wrócę...”*

A jednak wrócił. Wrócił za sprawą społeczności polskiej średniej szkoły Nr 10 im. św. Marii Magdaleny. Już po raz trzeci poezja Z. Herberta zabrzmiała w murach szkolnych. W tym roku – roku ogłoszonym przez prezydenta Polski Andrzeja Dudę Rokiem Pamięci Poety – brzmiała to szczególnie wymownie.

Konkurs miał wymiar międzynarodowy. Wzięła w nim udział młodzież z Krakowa, którą przywiózł polonista prof. Robert Wilk oraz uczniowie dwóch polskich szkół we Lwowie – szkoły Nr 24 im. Marii Konopnickiej oraz młodzi recytatorzy ze szkoły Nr 10 im. św. M. Magdaleny.

Polonistki Maria Iwanowa i Regina Lebień wraz z uczniami przygotowały prezentację, która przybliżyła obecnym postać poety.

Zdjęcia i komentarz prowadzony przez uczniów przypominał obecnym najważniejsze wydarzenia z życia i twórczości Herberta. Akcentowano szczególnie fakty związane z życiem rodziny Herbertów we Lwowie.

A potem popłynęły słowa poezji, słowa, którymi przemawiał Herbert do obecnych, piękne, wyważone, trudne a jednocześnie bardzo nam bliskie. Piękna dekoracja sceny przedstawiająca panoramę Lwowa, portret Poety, płonący znicz – wszystko to tworzyło nastrój niezwykłości.

W jury zasiadły znane osoby: konsul Marian Orlikowski z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, dyrektor Polskiego Teatru Zbigniew Chrzanowski, Teresa Dutkiewicz – wiceprezes FOPnU, Robert Wilk – polonista z Krakowa oraz gościnnie była wieloletnia dyrektor szkoły im. św. M. Magdaleny Marta Markunina, która przed kilku laty zainicjowała pierwszy konkurs poezji Zbigniewa Herberta.



Jury jednomyślnie przyznało następujące wyniki:

Młodsza grupa 12–14 lat:

I miejsce – Helena Kurnicka (szkoła Nr 10)

II miejsce – Anna Kapuścińska (szkoła Nr 24)

III miejsce – Renata Pona (szkoła Nr 10)

Starsza grupa 15–17 lat:

I miejsce – Iwona Kyłymniuk (szkoła Nr 10)

II miejsce – Weronika Bereza (szkoła Nr 10)

III miejsce – Andrzej Roman (szkoła Nr 10)

Niewątpliwie poezja Z. Herberta zawsze będzie brzmiała w szkole Nr 10 im. św. M Magdaleny nie tylko na lekcjach. Tradycyjnym stanie się konkurs jego wierszy i gdy zakwitną bzy, wrócą młodzi recytatorzy na szkolną scenę, by dzielić się swoimi przeżyciami i refleksjami związanymi z wierszami lwowianina Zbigniewa Herberta.

On odszedł. Ale jednak jest.

„Legat, jaki zostawił, dla wielu inteligentów wydaje się dziś zbyt ciężki. Ale inną dlań nazwą jest po prostu kultura: człowieczeństwo. Być człowiekiem w XX w. w środku Europy – czy to możliwe? Zbigniew Herbert zaświadczył, że tak. I ta odpowiedź nigdy już nas nie opuści” (Piotr Skrzyński).

Maria Iwanowa

250-lecie Konfederacji Barskiej

Bar w dawnym woj. podolskim do 1537 r. nazywano Rowem (od nazwy rzeki, dopływu Bohu). W czasach królowej Bony, która zmieniła nazwę miasta na pamiątkę swego dziedzicznego księstwa Bari we Włoszech, miasto zostało rozbudowane i ufortyfikowane (prawa miejskie uzyskało w 1540 r.), stając się twierdzą pograniczną i główną kwaterą hetmanów koronnych (zwłaszcza S. Żółkiewski i S. Koniecpolski) rozbudowali jego umocnienia. Miasto przechodziło różne koleje losu. W XVII w. kilkakrotnie zdobywane i niszczone przez Tatarów i Kozaków, w 1659 r. zostało oddane w dziedziczne posiadanie wojewodzie kijowskiemu i hetmanowi kozackiemu I. Wyhowskiemu, a w latach 1672–1699 należało do Turcji.

Jego nazwę rozślawiła zawiązana tu Konfederacja Barska, której duchowym przywódcą był superior miejscowego klasztoru Karmelitów M. Jandołowicz (ksiądz Marek).

Konfederacja Barska – zbrojny związek szlachecki zawiązany w miasteczku Bar na Podolu 29.II.1768. Konfederaci zamierzali wyzwolić Rzeczpospolitą spod wpływów rosyjskich, ale równocześnie godzili w obóz reformatorów skupiony wokół Stanisława Augusta Poniatowskiego. Poparcie udzielone przez Francję zaowocowało pomocą, m.in. w postaci pieniędzy i francuskich instruktorów (płk. Ch. Dumouriez). Przywódcami politycznymi konfederacji byli: K. Pułaski, W. Rzewuski, bp krakowski K. Sołtyk oraz przedstawiciele rodzin Krasieńskich i Potockich. Organ centralny konfederacji stanowiła tzw. generalność, powołana w Białej (na granicy z Austrią) w 1769 r. Marszałkiem konfederacji w Koronie wybrano M. H. Krasieńskiego, zaś na Litwie M. J. Paca. Działaniami wojennymi jako marszałek związku wojskowego kierował J. Pułaski.

Do konfederacji barskiej przystąpiła część szlachty kresowej: z województw bracławskiego (na czele z J. Potockim) i halickiego (na czele z M. Potockim). Główne działania wojenne toczyły się w Małopolsce, ale nie brakowało również bitew na Kresach, m.in. pod Podhajcami (V.1768), Barem (VI.1768), Białymstokiem (16.VII.1768), Orzechowem (13.IX.1768). Na Litwie konfederację organizował Sz.Kossakowski, który w 1771 r. stoczył kilka zwycięskich potyczek. W październiku 1770 r. konfederaci wydali akt detronizacji Stanisława Augusta, a rok później posunęli się nawet do próby porwania króla. 27.IX.1771 po porażce hetmana litewskiego M. K. Ogińskiego pod Stołowiczami upadła konfederacja na Litwie. Kres działaniom wojennym położyło zdobycie przez wojska rosyjskie Jasnej Góry w sierpniu 1772 r. Klęska konfederacji barskiej zbiegła się z podpisaniem traktatu sankcjonującego I rozbiór Polski. W wyniku represji zesłano w głąb Rosji kilka tysięcy konfederatów, kolejne kilka tysięcy wcielono do armii carskiej.

Dziś Bar należy do Ukrainy. Nadal mieszkają w Barze Polacy, którzy dumni są z bogatej historii swego miasta, dbają o nią i starają się przybliżyć ją mieszkańcom innych narodowości.

Barskie Rejonowe Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków im. Konfederatów Barskich wraz z dyrektorem Domu Polskiego Małgorzatą Miedwiediewą na czele

zorganizowali w ramach XVIII Dni Kultury Polskiej Międzynarodową Konferencję Naukowo-Historyczną, poświęconą 250 rocznicy zawiązania Konfederacji Barskiej.

Tegoroczne obchody święta polskiej kultury nosiły szczególny charakter ze względu na 250. rocznicę zawiązania Konfederacji Barskiej – pierwszego polskiego zrywu niepodległościowego w obronie zagrożonej przez obce mocarstwa Rzeczypospolitej.

Już 9 maja z miast partnerskich Baru – Kwidzyna i Rybnika przybyły grupy malarzy, którzy wraz z artystami z Winnicy i Baru uczestniczyli w plenerze malarskim „*Bar – kolebką Konfederacji*”. Zarówno prace będące efektem pleneru, jak i wcześniejsze, związane z tematem, obrazy miejscowych malarzy zostały wystawione w sali widowiskowej Domu Polskiego, gdzie 11 maja 2018 r. odbyła się Międzynarodowa Naukowo-Historyczna Konferencja „*250 lat zawiązania Konfederacji Barskiej*”.

Na konferencję i Koncert Galowy XVIII Dni Kultury Polskiej w Barze przybyli między innymi: przedstawiciele Polskiego Parlamentu, posłowie na Sejm RP – Anna Milczanowska i Ireneusz Zyska; Damian Ciarciński – Konsul Generalny RP w Winnicy; Krzysztof Łachmański – wiceprezes Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”; przedstawiciele samorządów polskich z miast partnerskich Baru-Kwidzyna – na czele z burmistrzem miasta Andrzejem Krzysztofiakiem, Rybnika – z zastępcą prezydenta miasta Piotrem Masłowskim i Starachowic z wicestarostą powiatu Starachowice Markiem Pawłowskim; delegacja z miasta Nowa Sól na czele z prezydentem Fundacji Maurycego Beniowskiego – Janem Manikowskim; Joanna i Arkadiusza Skowronowie – przedstawiciele Stowarzyszenia „*Rybnik – Europa*”; Emilia Chmielowa – prezes FOPnU, Teresa Dutkiewicz – wiceprezes FOPnU, Maria Siwko – dyrektor Domu Polskiego w Kijowie oraz prezesi organizacji polskich na Ukrainie i kierownicy zespołów artystycznych. Ze strony ukraińskiej uczestniczyli: zastępca gubernatora obwodu winnickiego Ołeksander Kuczeriuk i mer miasta Bar – Artur Cyciurski.

Konferencję poprzedziło odsłonięcie tablicy upamiętniającej 250 rocznicę zawiązania Konfederacji Barskiej. Po krótkiej przemowie Heleny Czerniak, prezesa Barskiego Rejonowego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków im. Konfederatów Barskich. Odsłonięcia tablicy dokonali przedstawiciele Polskiego Parlamentu Anna Milczanowska i Ireneusz Zyska jak również Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński, wiceprezes Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” Krzysztof Łachmański i mer miasta Bar Artur Cyciurski. Poświęcenia nowoodśloniętej tablicy dokonał Jego Ekscelencja Biskup odessko-symferopolski Stanisław Biernacki.

Pierwsza część konferencji poświęcona była Konfederacji Barskiej w kontekście naukowym i historycznym. Referat inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Uniwersytetu Opolskiego Tomasz Ciesielski. Następnie kolejno zabierali głos doktorzy nauk historycznych: Anatol Łysy, Anatol Wojnarowski, Konstanty Zawalniuk oraz kierownik Wydziału Ogólnoświatowego Barskiego Kolegium Humanistycznego Jurij Malinowski. Ks. Jan Ślepowroński, proboszcz parafii św. Antoniego w Wińkowcach opowiadał o ks. Marku Jandołowiczu, kultowej postaci czasów Konfederacji Barskiej.

Druga część konferencji poświęcona była osobie Maurycego Beniowskiego, uczestnika Konfederacji Barskiej, podróżnika, kartografa, władcy Madagaskaru, bohatera utworów Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza. Tę część konferencji rozpoczęło

odsłonięcie popiersia Beniowskiego, ufundowanego przez Fundację im. Maurycego Beniowskiego z Nowej Soli. Odsłonięcia dokonali: prezes Fundacji Jan Manikowski, prezes barskiego RKOSP Helena Czerniak oraz dyrektor Domu Polskiego Małgorzata Miedwiediewa.



Wystawa poplenerowa poprzedzająca uroczystości

Uczestnicy konferencji zgodnie z programem wygłosili ponad 20 referatów na temat roli konfederacji barskiej w kształtowaniu oblicza Europy w XVIII i XIX w., o losach powstańców styczniowych, w tym Kazimierza Pułaskiego i Maurycego Beniowskiego wygłosili polscy i ukraińscy naukowcy oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Sylwetkę konfederaty barskiego Maurycego Beniowskiego przedstawił dr Sergiusz Galczak z Winnickiego Uniwersytetu Pedagogicznego oraz polski naukowiec i publicysta Krzysztof Józwiak, który podsumowując swój wykład napisał:

„Beniowski to z pewnością jedna z najciekawszych i najbarwniejszych postaci naszej historii. Mieczysław Lepecki, jeden z biografów hrabiego Maurycego, bardzo trafnie podsumował jego niezwykle dokonania: „Bez niczyjej pomocy, bez środków, wyposażony jedynie w inteligencję i przyrodzone zdolności przywódcze, potrafił nie tylko umknąć z miejsca tak odległego, jak pobrzeża Morza Ochockiego, ale nawet w kilka lat później uzyskać dla siebie koronę. Należy podziwiać jego odwagę, fantazję i wytrwałość. Przecież takim właśnie ludziom Anglia, Francja, Hiszpania i Portugalia zawdzięczają swoje ongiś wielkie (...) imperia. Trochę awanturnikom, trochę fantantom, ale zawsze odważnym, przedsiębiorczym i nieokielznanym”.

Pamiętajmy także, że okres owych wielkich przygód i dokonań w życiu Beniowskiego był wynikiem jednej, ale jakże brzemiennej w skutki decyzji – akcesu do konfederacji barskiej, której 250 rocznicę właśnie obchodzimy. Przyłączenie się do szlacheckiego powstania zaowocowało, choć nie bezpośrednio, egzotycznymi podróżami i odkryciami, choć decydując się na ten krok, Beniowski na pewno nie zdawał sobie sprawy, jak bardzo wpłynie on na jego przyszłe losy.

Polski król Madagaskaru pozostawił po sobie wciągający „Pamiętnik”, sławę największego XVIII-wiecznego polskiego odkrywcy i podróżnika, a także... efektowny mat szachowy polegający na tym, że poświęca się hetmana, a skoczek samotnie matuje króla przeciwnika. Przec całe swoje życie Maurycy Beniowski był niczym ta ruchliwa szachowa figura, nieustannie rzucało go po świecie, ale z każdej opresji wychodził obronną ręką. Kiedy jednak osiągnął wymarzony cel, przewrotny los dał mu życiowego mata.”

Dorota Gazicka-Wójtowicz i Grażyna Dudzicka mówiły na temat ucieczki Beniowskiego z Kamczatki i jego odkrywczym rejsie po północnym Pacyfiku w świetle rękopiśmiennej mapy odnalezionnej w zbiorach Biblioteki Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk. Na zakończenie głos zabrał prezes Fundacji Jan Manikowski, który odczytał referat belgijskiego prof. Jean-Marie Meskensa „Wybrane epizody z życia Maurycego Beniowskiego”.

Konferencję zakończył fragment sztuki teatralnej przedstawiający epizod z życia Maurycego Beniowskiego oraz zaproszenie na dziedziniec Domu Polskiego, gdzie na dużej ogrodowej szachownicy zaprezentowany został słynny mat Beniowskiego.

Pracowity dzień zakończyło wspólne spotkanie przy szwedzkim stole.

12 maja zaproszono gości na Koncert Galowy XVIII Dni Kultury Polskiej, który został poprzedzony złożeniem kwiatów na mogile żołnierzy Józefa Piłsudskiego poległych na tych ziemiach w 1920 r. oraz u stóp pomnika ofiar reżimu stalinowskiego na cmentarzu katolickim w Barze.



Po przybyciu na koncert gości powitała dyrektor Domu Polskiego Małgorzata Miedwiediewa, która zwróciła uwagę na odmienny, bo związany z 250 rocznicą zawiązania Konfederacji Barskiej, bardziej patriotyczny charakter tegorocznego koncertu. Podkreśliła również, że choć w historii Polski i Ukrainy były momenty bohaterskich wzlotów i tragicznych upadków, to jednak współcześnie oba narody powinny budować nową rzeczywistość w myśl hasła „*Podajcie, Bracia, dłonie*”, „*Jednajmy się, bracia*”.

Koncert rozpoczął krótki film dokumentalny poświęcony Konfederacji Barskiej, po czym widzowie mogli usłyszeć recytację fragmentu dramatu Juliusza Słowackiego „*Ksiądz Marek*” w wykonaniu Wadima Marymuchy. Oprócz występów zespołów gospodarzy – tanecznego „*Aksamitki*”, który wykonał poloneza kontuszowego, taniec biłgorajski i mazura, chórów „*Cantica Anima*”, „*Młode Liście*” oraz „*Młode Listki*”. Koncert uświetniły występy zespołów, które przybyły z różnych stron Ukrainy. Gośćmi Domu Polskiego były w tym roku zespoły z Żytomierza „*Koroliski*”, Choroszowa „*Kolorowe Ptaszki*”, Browarów „*Wszystko w porządku*”, Winnicy „*Srebrne Głosy*”, Czerniowiec „*Kwiaty Bukowiny*”, Pietrowiec Dolnych „*Wianeczek*”, Koziatynia „*Podolskie Świdarki*”. Centralną częścią koncertu był recital gości z Polski – rybnickiego chóru młodzieżowego „*Bell Canto*” pod dyrekcją Lidii Brażel-Marszolik.



Koncert Finałowy tegorocznych Dni Kultury Polskiej zakończył się jak zwykle wspólnym odśpiewaniem „*Hymnu chórów polonijnych*”, którego pierwsze słowa – „*Podajcie, Bracia, dłonie*” stanowiły motto Dni Kultury Polskiej w Barze.

Miłym punktem programu było ognisko integracyjne w miejscowości Mytki niedaleko Baru, gdzie zarówno młodzież jak i dorośli uczestnicy spotkania bawili się przy ognisku do późnych godzin wieczornych.

Ostatnim akcentem wydarzenia było wspólne uczestnictwo gości i gospodarzy wydarzenia w uroczystej Mszy św. w kościele św. Anny.

Zorganizowanie święta odbyło się, zawdzięczając pomocy i zaangażowaniu Senatu RP oraz Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, za co realizatorzy są niezmiernie wdzięczni.

Inf. wł.

XXV Konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży”



... Wierzę w wskrzeszenie popiołów i kości,
W jutrznię błękitów...
I w gwiazdę ludów wierzę wśród zawiei,
Przeciw nadziei!
„Contra Spem Spero” 1890
Maria Konopnicka

Lwowska Szkoła Średnia Nr 24 została założona w 1944 r. Od tego momentu pełni swą zasadniczą funkcję wychowania i kształcenia młodzieży polskiej we Lwowie. Szczególnie doniosłym wydarzeniem w życiu szkoły był 1990 r., gdy uroczystego aktu poświęcenia tej placówki oświatowej dokonał ks. bp Rafał Kiernicki oraz 1992 r., kiedy to w ramach obchodów 150. rocznicy urodzin Marii Konopnickiej szkole nadano imię wybitnej poetki polskiej, autorki wierszy patriotycznych, utworów dla dzieci, a także realistycznych nowel i obrazków.

Polonista szkoły Władysław Łokietko, kierownik szkolnego teatrzyku AS (Amator Sceny) znając artystyczne zamiłowania uczniów, zainicjował Konkurs Recytatorski im. Marii Konopnickiej wierząc, że z czasem nabierze on rozgłosu i będzie imprezą szeroko znaną nie tylko we Lwowie. Tak też się stało. Na początku konkurowała młodzież w ramach szkoły, następnie dołączyła młodzież ze szkoły Nr 10, a w kolejnych latach także z Mościsk, Sambora, Drohobycza, Kołomyi i innych miejscowości.



Rok bieżący pod wielu względami jest wyjątkowy.

Dla szkoły Nr 24 im. Marii Konopnickiej również. 31 maja na pięknie udekorowanym dziedzińcu szkoły uroczystie zainaugurowano Jubileuszowy XXV Konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży”. Przybyła tym razem też młodzież z Charkowa, z obw. chmielnickiego, z Podola, Strzelczysk. Uroczą niespodzianką był teatralizowany montaż słowno-muzyczny składający się z utworów Marii Konopnickiej w wykonaniu uczniów I klasy.

Tegoroczna jubileuszowa edycja konkursu odbywała się pod patronatem Fundacji *Dziedzictwo Kresowe*, która jest współorganizatorem imprezy i wspiera konkurs atrakcyjnymi nagrodami. Fundację reprezentował prezes Jan Sabadasz. Organizację konkursu wspierała też Fundacja LOTTO, która ufundowała nagrody oraz Fundacja *Wolność i Demokracja*. Tradycyjnie konkurs objęty był patronatem Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, który reprezentował konsul Marian Orlikowski. Po raz pierwszy konkurs został objęty patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które reprezentowała Ewa Brzostowska. Przybyli tym razem Danuta Śliwińska i Andrzej Kamiński z ZG TML KPW we Wrocławiu. Wśród gości obecna była delegacja szkół warszawskich, którą zorganizowała Bożena Gromadzka, dyrektor XCIX Liceum im. Zbigniewa Herberta w Warszawie. Z liceum Fundacja *Dziedzictwo Kresowe* współpracuje od kilku lat w ramach umowy partnerskiej z myślą wspierania popularyzacji wiedzy o polskim dziedzictwie kulturowym i historycznym na Kresach.

Zwracając się do zebranych, prezes Jan Sabadasz podkreślił, że dzieło zapoczątkowane przez śp. Władysława Łokietkę wspaniale się rozwija. Wszystkim uczestnikom konkursu życzył udanych prezentacji, zdobycia wysokich miejsc i atrakcyjnych nagród rzeczowych.

Od kilku już lat konkurs odbywa się w trzech kategoriach: poezja, poezja śpiewana i twórczość artystyczna.



Do jury poszczególnych kategorii zaproszono fachowców w swych dziedzinach.

Prace plastyczne były wywieszane na korytarzu szkoły, każdy z obecnych miał możliwość zapoznać się z nimi. Były kolorowe, ciekawie powiązane z twórczością patronki szkoły. Ponad 30 prac wykonanych w różnej technice sprawiły jurorom nie lada trudność w wyłonieniu laureatów.

W kategorii poezji śpiewanej również nie było łatwo określić zwycięzcę. Śpiew solo czy też w duecie, a nawet zespole. Była amatorska kompozycja i samodzielny akompaniament. W innym wykonaniu – współpraca z akompaniatorem. Odczuwało się ogromne zaangażowanie każdego wykonawcy. Poezję Marii Konopnickiej recytowali uczniowie w trzech kategoriach wiekowych. Najliczniejszą była grupa dzieciaków do lat jedenastu. Jak zgodnie uznali jurorzy, grupa ta wykazała najwyższy poziom. Również byli zgodni i jednomyślni co do zwycięzcy Andrzeja Gazołyszyna.

Przedstawiciele kolejnych grup wiekowych utwory Poetki recytowali z przejęciem, znajomością i zrozumieniem tekstu. Niektórzy używali pomocniczych akcesoriów, strojów. Było to świadectwem chęci dostosowania się do treści wykonywanego utworu.

Jury oceniało przede wszystkim dobów repertuaru. Tu najważniejsze było słowo.

Do tej pory konkurs był imprezą jednodniową. Tym razem postanowiono, że ogłoszenie laureatów i wręczenie nagród nastąpi nazajutrz podczas uroczystego zakończenia konkursu.

W sali gimnastycznej licznie zebrali się uczestnicy konkursu, ich rodzice, a nawet dziadkowie, grono pedagogiczne, dostojni goście, jurorzy.

Ewa Brzostowska odczytała list wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr hab. Piotra Glińskiego, skierowany do organizatorów i uczestników jubileuszowej edycji konkursu. Minister napisał między innymi:

- Pragnę podziękować państwu za zaproszenie i możliwość skierowania do was słów, które zabrzmiały w murach tej niezwyklej szkoły. Język ojczysty, pielęgnowany z ogromną dbałością przez młodych uczestników kolejnych edycji konkursu, jest doskonałym przykładem codziennej pracy nad tradycją, a kultywowanie jej w formie turnieju bardzo mnie cieszy. Wierzę, że szlachetna inicjatywa konkursu „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży” jest na tyle trwała, że będziemy mogli cieszyć się z kolejnych jego edycji.



JE abp Mieczysław Mokrzycki oraz dyrektor Szkoły Nr 24 Lucyna Kowalska

Pozwolę sobie zakończyć ten list życzeniem, które jest trawersowanym fragmentem wiersza „Ludzkość – jak blok marmuru” Marii Konopnickiej: Rozpal waszą gwiazdę wiedzy nad wzniesioną skronią, A ramiona jej otwórz tak – jak uścisk bratni.

Pragnę pogratulować wszystkim zwycięzcom i życzyć im lekkiego pióra”.

Swą obecnością uroczystość zaszczycił JE abp Mieczysław Mokrzycki. Po złożeniu gratulacji laureatom i organizatorom, korzystając z okazji przypadającego w dniu 1 czerwca Dnia Dziecka, przekazał dla wszystkich uczestników konkursu słodycze – pyszne krówki z herbem arcybiskupim na opakowaniach.

Zostały rozdane nagrody, wyróżnienia i dyplomy pamiątkowe nie tylko laureatom konkursu, ale też osobom, które przyczyniły się do popularyzacji konkursu, polskiego słowa i polskiej kultury w postaci pięknie wygrawerowanych podziękowań.

Laureaci Konkursu

Poezja

Grupa wiekowa 6–11 lat: I – Andrzej Gazołyszyn

II – Teresa Popko

III – Marta Syroiszka

Grupa wiekowa 11–14 lat: I – (ex aequo) Zofia Zaniczkowska i Anna Kapuścińska
II – Kirił Sztangiel

III – (ex aequo) Paulina Kompanowicz i Ksenia Masynniki

Grupa wiekowa 15–18 lat: I – Nie przyznano

II – (ex aequo) Melania Macewicz i Irena Stachów

III – Iwan Gajdow

Jury: Zbigniew Chrzanowski (PTL), Jan Sabadasz (FDK), Teresa Dutkiewicz (FOPnU), Danuta Śliwińska (ZG TML i KPW), Krzysztof Szymański (Kurier Galicyjski), Aleksandra Łukianenko (tłumacz)

Poezja śpiewana

I – Maria Szyborska

II – Weronika Kuc

III – Maksymilian Bunio

Wyróżnienia: Zespół Perelki, Daryna Artyszczak, Rozalia i Adrian Bojczuk

Jury: s. Edyta Duszcza (kościół św. Antoniego), ks. Krzysztof Szabela (katedra lwowska), Ewa Brzostowska (MkiDN).

Prace plastyczne

Grupa wiekowa do lat 11

I – Liliana Kostura, „Krynica i gołąbki”

II – Andrzej Kramarewski, „Dym”

III – Małgorzata Jaszczyszyn, „Pranie”

Wyróżnienia:

Jan Czech, Marrisona Williams, Katarzyna Tomaszewska, Małgorzata Kazan, Zofia Szatkowska, Jana Litniawska, Renata Ogijczenko, Marek Ołdak, Zofia Kostelnik, Elnara Tarnawska

Grupa wiekowa od lat 11:

I – Maria Nasiedkina, „Czym jesteś”

II – Karina Bałujewa, „*Poszłabym ja...*”

III – Zofia Rewa, „*Stary zegar od pradziada*”

Wyróżnienia:

Edwin Kszyk, Julia Dubno, Irena Stachów, Krystyna Stachów, Diana Milewska, Regina Peszek, Maria Radysz, Alina Korpało, Mila Halko

Jury: Aleksander Dworski, Eugeniusz Potapow, Klaudia Potapow (wszyscy LTMSP).

Łucja Kowalska, dyrektor Szkoły Nr 24 im. Marii Konopnickiej, zabierając słowo, gorąco podziękowała swoim kolegom za trud włożony w organizację konkursu, współorganizatorom z Polski za szeroko okazaną pomoc. Wyraziła również radość za zainteresowanie i rozszerzenie zasięgu geograficznego konkursu z wiarą dalszego jego rozwoju w przyszłości.

W finale uroczystości Fundacja *Dziedzictwo Kresowe* przygotowała dla dzieci i młodzieży wspaniałą niespodziankę w postaci gigantycznego tortu z wizerunkiem Marii Konopnickiej i nazwą konkursu. Radości z dzielenia i degustacji tortu nie było końca.



Każdy z obecnych miał możliwość degustować ten niezwykle prezent, na który mógł się zdobyć człowiek, który z dala od domu osiągnął bardzo wiele, ale nadal kochający Lwów, kochający swoją szkołę, którą wspiera, kochający swych nauczycieli, człowiek wierny tym zasadom, które tu właśnie zdobył i zachował. A jest nim Jan Sabadasz. Oby takich osób w naszym środowisku było jak najwięcej.

Opr. Elżbieta Korowiecka

Jubileusz Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie

*Któż by pomyślał pprzed dziesięciu laty,
Ze doczekamy takiej dziwnej daty,
Gdy garstka ludzi, których piję zdrowie –
Będzie polskim teatrem we Lwowie! (...)*

Piotr Hausvater

Przed 60-ciu laty inicjatorem i założycielem Teatru był prof. Piotr Hausvater, polonista szkoły Nr 24 we Lwowie. Trudne były początki – przedstawienia w rodzimej szkole, natomiast 19 kwietnia 1958 r. premiera teatryku szkolnego szkoły Nr 24 w szkole Nr 10, a po przygarnięciu zespołu w Domu Nauczyciela Teatr zadomowił się tam na dobre. Prof. Hausvater przekazał kierownictwo swemu następcy Zbigniewowi Chrzanowskiemu, zawdzięczając któremu Teatr prosperował i cieszył się ogromną popularnością wśród inteligencji polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej naszego miasta do 12 października 1981 r.



Piotr Hausvater (w centrum) i pierwszy zespół teatralny (archiwum teatru)

W tym dniu po otwarciu kolejnego sezonu teatralnego spektaklem „*Wesele*” Stanisława Wyspiańskiego grupa aktorów złożyła kwiaty u stóp pomnika A. Mickiewicza. Po przejściu kilkudziesięciu metrów wszyscy zostali zatrzymani, zaprowadzeni do komisariatu milicji i przesłuchani.

W następnych dniach Zbigniew Chrzanowski i jego siostra Lidia Ilku zostali zwolnieni z pracy, studenci z Polski wyrzuceni z wyższych uczelni Lwowa i przetransportowani do granicy z Polską, Zofia Iwanowa, studentka Konserwatorium została wyrzucona z uczelni. Pamiętamy, że był to burzliwy rok dla Polski – strajki, napięcia między rządem a *Solidarnością*, możliwość interwencji wojsk radzieckich.

Działalność Teatru została zawieszona, lecz częściowo zawdzięczając dyrektorce Domu Nauczyciela Łarysie Swerdłyk, Teatr nie został całkowicie wyparty z budynku.

Sytuacja Teatru była niejasna. Zbigniew Chrzanowski wyjechał do Polski. Działalność Teatru wznowiono w 1982 r. Spektakle były grane w języku polskim, ukraińskim, rosyjskim. Mijały lata, z czasem się wszystko ustabilizowywało.

W dużej mierze zawdzięczając Waleremu Bortiakowowi, działalność Teatru była pomyślnie kontynuowana. Zbigniew Chrzanowski w nowej sytuacji politycznej, mieszkając w Przemyślu, czas od czasu przyjeżdżał do Lwowa, gdzie w Polskim Teatrze Ludowym występował „*gościnnie*”. Niespodziewana śmierć Walerego stała się ciosem dla Teatru. Lecz nie ma sytuacji bez wyjścia. Wzmogła się aktywność Zbigniewa Chrzanowskiego, który uważał za swój święty obowiązek kontynuowanie kierownictwo Teatru i dbać o jego dalszy rozwój.

W 2008 roku podczas jubileuszu 50-letniej działalności Teatr wystąpił w Szkole Nr 10 z farsą K. I. Gałczyńskiego „*Babcia i wnuczek, czyli noc cudów*”, której fragment

inaugurował działalność Teatru. Był to także w pewnym stopniu hołd złożony założycielowi artystycznemu tej sceny prof. Piotrowi Hausvaterowi. 19 maja 2008 r. w Teatrze im. Marii Zańkowieckiej we Lwowie odbyła się uroczystość, podczas której odczytane były gratulacje od Ministra Kultury Ukrainy, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej pod adresem Teatru.

Kierownik artystyczny Teatru Narodowego im. M. Zańkowieckiej Fedir Stryhun, powiedział, m.in.: *„Drodzy Przyjaciele! Drodzy Koledzy! Obchodzimy dzisiaj wielkie święto, 50 lat zespołu, który działa z serca i z miłości do sztuki, a nie dla pieniędzy. To jest bohaterskie, to jest Waszą potrzebą. Służyliście Pięknu, Melpomenie. Oczywiście, te lata były różne – i bardzo dobre, i ciężkie, przeżyliście poważny kataklizm. To nie zniszczyło Waszego zespołu, bo pomagała Wam wielka miłość, oczywiście do Teatru”*.



Na koniec zasłużone oklaski zebrała Łarysa Swerdłyk, dyrektor Lwowskiego Domu Nauczyciela, mówiąc: *„50 lat – myślę, że dla Teatru są to lata młodości. Proszę spojrzeć, jacy są młodzi i piękni! I w śniegi, i w deszcze, i w upały przychodzą oni na małą scenę Lwowskiego Obwodowego Domu Nauczyciela i tworzą tam cuda. To wszystko dla Państwa – ponieważ teatr bez widza teatrem nie jest. Gdyby nie Państwo, gdybyście licznie nie przychodzili na jego spektakle, nie byłoby tego Teatru. Ze wszystkich dyrektorów, którzy są na tej sali i tu przemawiali, ja jestem najszcześliwsza, bo ten teatr jest w Domu Nauczyciela”*.

Finalem uroczystości był spektakl Mariana Hemara *„Dwaj panowie B.”*.

Minęło kolejnych dziesięć lat.

24 kwietnia br. w Teatrze im. Marii Zańkowieckiej odbyła się Gala Jubileuszowa z okazji 60-lecia Polskiego Teatru Ludowego. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością

przedstawiciele Senatu RP na czele z senator Barbarą Borys-Damięcką, konsul generalny RP we Lwowie Rafał Wolski wraz z konsulami i pracownikami placówki dyplomatycznej, Rafał Dzieciołowski z Fundacji *Wolność i Demokracja* oraz przedstawiciele miejscowych władz i polskich organizacji społecznych. Na uroczystość przybyli aktorzy polskich teatrów z Wilna, Zaolzia i Wiednia, liczne grono dawnych aktorów oraz miłośników lwowskiego



teatru. Składano gratulacje za ogromny dorobek artystyczny Teatru. Brzmiały słowa uznania pod adresem aktorów, podkreślając kulturę teatralną całego zespołu. Każdy z obecnych aktorów został uhonorowany odznaczeniami państwowymi RP, medalami czy też odznakami. Za wieloletnią działalność Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” otrzymał zespół Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie oraz jego dyrektor Zbigniew Chrzanowski.

Aktorzy Polskiego Teatru Ludowego zagrali fragment spektaklu „*Dwóch Panów B.*” Mariana Hemara.

Spodziewam się, że nastąpi czas, kiedy Polskiemu Teatrowi Ludowemu we Lwowie zostanie przyznane imię jego założyciela Piotra Hausvatera.



W „Kurierze Galicyjskim” była informacja, że 2 maja br. w Warszawie odbyły się uroczystości z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Prezydent Andrzej Duda wręczył odznaczenia państwowe oraz flagi państwowe wyróżnionym organizacjom i instytucjom z kraju i z zagranicy. Ze Lwowa otrzymały je – Polski Teatr Ludowy we Lwowie oraz Dziecięce Hospicjum we Lwowie prowadzone przez Fundację „*Dajmy Nadzieję*”. Głowa państwa podziękował odznaczonym oraz organizacjom, które otrzymały Flagi RP za prowadzoną od lat działalność „*dla bliźnich, dla rodaków*”. – *Mam nadzieję, że te biało-czerwone flagi, które zabierzecie ze sobą i pokażecie waszym podopiecznym, podwładnym, kolegom, koleżankom będą mobilizacją do jeszcze lepszej działalności dla Rzeczypospolitej Polskiej, dla rozslawiania Polski w kraju i poza granicami* – powiedział prezydent Andrzej Duda.

Teresa Dutkiewicz

Dni Lwowa w Tarnowie

Od 1995 r. Tarnowski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich organizuje Dni Lwowa. Ich celem jest z jednej strony kultywowanie pamięci historycznej i dawanie lwowiakom szansy, by spotkać się we własnym gronie: przywołać dawny Lwów – powspominać, pośpiewać i pobawić się wspólnie. A z drugiej strony celem jest przekazywanie wiedzy o polskiej historii Lwowa młodym pokoleniom i kształtowanie ich świadomości o tym, że Lwów – chociaż dziś leży poza granicami Polski – jest bardzo ważną częścią polskiej historii i bardzo ważnym miastem dla każdego Polaka.

Dzięki władzom miasta Tarnowa, Powiatu Tarnowskiego i Gminy Tarnów uroczystości te mają godną oprawę. Bieżący rok skłania do refleksji nad wielkimi historycznymi zdarzeniami, które rozgrywały się przed stu laty, kiedy Polska odzyskiwała niepodległość. Pierwszym niepodległym był Tarnów, a na Kresach Wschodnich wybuchł konflikt, który pochłoniął wiele istnień, szczególnie młodzieży. Młodzież ta dała całemu światu świadectwo, że Lwów jest miastem polskim.



Towarzystwo Miłośników Lwowa obchodzi w br. stulecie ważnej rocznicy – obrony Lwowa. Jest to pierwszy etap uczczenia pamięci o tym ważnym wydarzeniu historycznym. Drugi etap obchodzony będzie w listopadzie br. Wówczas zostanie oddany hołd obrońcom Lwowa pochowanym w naszym mieście, a szczególnie tym, którzy przybyli do Tarnowa, aby budować Państwową Fabrykę Związków Azotowych.

Stanisław Siadek, prezes Towarzystwa, witając zebranych na uroczystości podkreślił, że wspominając wydarzenia, które w historii zyskały określenie Obrona Lwowa, przy czym słowo „*obrona*” jest słowem jak najszluszniej zastosowanym, zostaną uzasadnione we prelekcji Marii Dudek w opracowaniu Bogusławy Romaniewskiej. Wspaniała prelekcja była dowodem głębokiej wiedzy i miłości.

W krótkiej przerwie przed koncertem obejrzelśmy unikalną wystawę wykonaną przez artystę-żołnierza, Obrońcę Lwowa, bohatera, który poległ w 34. roku życia w obronie Ojczyzny – rotmistrza Kajetana Stefanowicza.

Koncert pełen uroku, szczerości i zaangażowania młodych artystów z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Tarnowie pod kierownictwem Małgorzaty Skrabacz i Małgorzaty Bystrowskiej; Szkoły Podstawowej Nr 1 z klasami gimnazjalnymi im. K. Hoffmanowej pod kierownictwem Joanny Budzik i Joanny Stępień; Szkoły Podstawowej im. Orłąt Lwowskich w Tarnowie pod kierownictwem Renaty Sobkowiak-Zabawy; Szkoły Podstawowej im. Orłąt Lwowskich w Brzozówce pod kierownictwem Ewy Stępień i Piotra Kity rozweselił publiczność, która gorącymi brawami dziękowała zarówno wykonawcom jak i ich wychowawcom.

Natomiast występ artystki Gabrieli Sołtys podbił wszystkich poziomem wykonania i repertuarem m.in. „*Piosenka o cmentarzu na Łyczakowie*” i „*Trzeba umieć zapomnieć*” do słów Mariana Hemara.

*Jesień zawsze mi tak powtarza
Staje w okna i powiada „szlus”
Strąca kartki z kalendarza
Strąca listki z Łyczakowskich brzoź.
Na ślizgawce na Stawach Panieńskich
Głośnik śpiewał pamiętam jak przez sen
Dawny szlagier z operetki wiedeńskiej
Es gibt Dinge, die muss man vergessen.*

*Trzeba umieć zapomnieć nareszcie
Nie powtarzać bez końca i znów
O młodości, miłości i mieście
Które kiedyś nazywało się Lwów...
Trzeba umieć ze snu oprzytomnieć
Trzeba umieć położyć mu kres
I zapomnieć, zapomnieć, zapomnieć
Szkoda życia i serca i lez...*

*Jesień wszystko mi tak pogmatwa
Kropelkami dżdżu puka do wrót
Uczyć innych to rzecz tak łatwa
A sobie pomóc, nadaremny trud...
Na ślizgawce na Stawach Panieńskich
Głośnik śpiewa, z ciemności mnie woła
Dawnym walcem z operetki wiedeńskiej
I już mrok mi tu szepce dookoła...*

*Trzeba umieć zrozumieć nareszcie
Żeby z wszystkich melodii i słów
Jedną piosnkę wyłonić o mieście
I o żalu co na imię ma Lwów.
Trzeba dać się marzeniom opętać*

*Poza świata granice i kres
I pamiętać, pamiętać, pamiętać
Póki serca i oczu i łez...*

*Jesień zawsze mi tak powtarza
Staje w okna i powiada „szlus”
Strąca kartki z kalendarza
Strąca listki z Łyczakowskich brzoź.
Na ślizgawce na Stawach Panieńskich
Głośnik śpiewał pamiętam jak przez sen
Dawny szlagier z operetki wiedeńskiej
Es gibt Dinge, die muss man vergessen.
(...)*

A zapomnieć się nie daje...



W następnym dniu usłyszeliśmy niesamowicie wspaniałą homilię w kościele św. Maksymiliana Kolberga wygłoszoną przez ks. proboszcza.

Przybywamy tutaj do Jezusa i do Jego i naszej Matki Maryi. Do Pani Łaskawej, Ślicznej Gwiazdy Miasta Lwowa, Królowej Korony Polskiej, która po 65 latach od pierwszej obecności w Tarnowie – podczas internowania abpa Eugeniusza Baziaka, na stałe

w tym roku znalazła tu swój tron. Jest to dla nas wielka radość i jest to dla nas powód do dumy. To wizerunek, który ma ogromne znaczenie nie tylko dla kresowian, ale dla wszystkich Polaków.

Maryja otacza nas zawsze swoją macierzyńską opieką, darzy nas swoją miłością, a przede wszystkim pragnie naszego dobra i pragnie dobra naszej umiłowanej Ojczyzny, która jest na wskroś maryjna i musimy dolożyć wszelkich starań, aby tak pozostało.

Dzisiejsza uroczystość to kolejny punkt świętowania 100-lecia odzyskania niepodległości. Celebруемy 100-lecie bohaterskiej obrony Lwowa. Obrona Lwowa w listopadzie 1918 r. to przykład heroicznego poświęcenia Polaków dla idei utworzenia niepodległej Polski.



Na plakacie i na zaproszeniach znalazł się cytat Jana Parandowskiego – „Wiemy już dziś, że Lwów obroniły dzieci. Ci małoletni bohaterowie, którzy sami, bez niczyjej pomocy wzniesli trwalszy od spiżu pomnik w sercach całej Polski”.

Polacy wielokrotnie udowadniali, że Ojczyzna jest dla nich największym dobrem, dla którego są gotowi całkowicie się poświęcić. W zawiąklanych dziejach Państwa Polskiego często dochodziło do sytuacji, kiedy niepodległość stawiała pod wielkim znakiem zapytania. W tych ciężkich dla naszej Ojczyzny momentach znaleźli się tacy, którzy za cenę własnego zdrowia, a nawet życia walczyli o Polskę jak o największe dobro.

1 listopada 1918 r. Ukraińcy opanowali Lwów. Lwowiacy przystąpili do walki o oswobodzenie Miasta Zawsze Wiernego. Jedną czwartą polskich obrońców stanowiły

dzieci. Było ich 1421. Najstarsze miały po 17 lat, najmłodsze – lat 10. Był też 9-letni chłopiec. W zaciętych walkach odzyskano część miasta. 20 listopada z Przemyśla dotarła odsiecz -1200 żołnierzy pod dowództwem pplk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Połączonymi siłami Polacy oswobodzili miasto. 22 listopada Lwów był wolny. W walkach zginęło 439 osób, w tym 109 uczniów szkół średnich, 79 studentów, kilkunastu uczniów szkół podstawowych. **Tych młodych patriotów historia szybko ochrzciła mianem Orląt Lwowskich.**

W homilii ksiądz podkreślił miłość walczących do najbliższych, do miasta, do Ojczyzny, kończąc fragmentem wiersza „Modlitwa” Mariana Hemara.

– *Miłość to obecność, a obecność to po prostu wierność. Najistotniejsza cecha miłości. Ta cecha, która dla współczesnego człowieka jest niejednokrotnie straszliwie trudna. Kto jednak usuwa wierność z miłości, to niszczy miłość.*

My wiernie trwamy przy Bogu i przy Ojczyźnie – Jakże ważne jest, by uświadomić sobie potrzebę kultuwowania tej jakże wyjątkowej cnoty – miłości do Ojczyzny. Przychozimy więc tutaj, aby spotkać się z Matką Najświętszą, aby podziękować jej za wolność, aby tę wolność jej zawierzyć. Razem z Nią wychwalajmy Boga za to, co nam uczynił.

Wdzięczność za wiarę i wdzięczność za Ojczyznę powinny nam przyświecać każdego dnia, abyśmy budowali to, co czyni nas lepszymi ludźmi, i to, co czyni nas bliższymi sobie wzajemnie

*A Ojczyzna codziennie przecież była święta,
A Ona właśnie była tym cudem na co dzień.*

*Spraw, by wstała o własny wielki trud oparta,
Biała z naszego żaru, z naszej krwi czerwona,
By drogo kosztowała, drogo zapłacona,
Zebyśmy już wiedzieli, jak wiele jest warta.*

*By już na zawsze była w każdej naszej trosce
I już w każdej czułości, w lęku i rozpaczy,
By wnuk, zrodzon w wolności, wiedział, co to znaczy
Być wolnym, być u siebie – Być Polakiem w Polsce.*

Końcowym akcentem spotkania była uroczystość modlitewna pod Lwowskim Kurhanem na Starym Cmentarzu.

*Opr. Teresa Dutkiewicz
Fot. Janusz Balicki*

Przystanek Historia Lwów

17 maja br. roku w siedzibie Konsulatu Generalnego RP we Lwowie uroczystie zainaugurowano akcję Przystanek Historia we Lwowie i na Ziemi Lwowskiej.

Na inaugurację Przystanku Historia do Lwowa przybył prezes IPN Jarosław Szarek wraz z dyrektorem rzeszowskiego oddziału IPN Dariuszem Iwaneczką. Partnerem IPN w tej inicjatywie jest Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców Ziemi Lwowskiej. Akcję swoim patronatem objął konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie Rafał Wolski.

Na uroczystość przybyła również wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, goszcząca na odbywającym się we Lwowie polsko-ukraińskim forum gospodarczym. Emocjonalnie i zawodowo pani wojewoda związana jest też z akcją Przystanek Historia, bowiem przed objęciem urzędu wojewódzkiego pełniła funkcję dyrektora rzeszowskiego oddziału IPN. Spotkanie gości z Polski z przedstawicielami społeczności polskiej Ziemi Lwowskiej poprowadził gospodarz – konsul generalny RP Rafał Wolski.

Z inicjatywą poszerzenia wiadomości o historii Polski w okresie uroczystych obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości wystąpiło Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców Ziemi Lwowskiej i jego prezes Tatiana Bojko. Podczas spotkania z dyrektorem Dariuszem Iwaneczko w Przemyślu i zapoznaniu się z treścią akcji Przystanek Historia Tatiana Bojko wystąpiła z inicjatywą przeniesienia akcji na teren obw. lwowskiego. Do projektu dołączyły organizacje skupiające Polaków ze Stryja, Żydaczowa, Sambora, Rudek i Lwowa. To w tych miejscowościach do końca bieżącego roku odbywać się będą cyklicznie spotkania kolejnych Przystanków Historia, przedstawiające karty historii Polski w odczytach pracowników rzeszowskiego oddziału IPN. Z ramienia SPPZL koordynatorem akcji został Artur Żak.

Na wstępie spotkania prezes IPN Jarosław Szarek przybliżył zebrany strukturę i zakres działalności IPN. Podkreślił, że na wstępie swej działalności IPN przejął 90 km akt z archiwów postkomunistycznych, służb bezpieczeństwa, wojskowych, sądów i innych. Nie wszystkim działalność IPN przypadła go gustu i były próby zlikwidowania tej instytucji lub ograniczenia jej kompetencji. Ale jednak udało się obronić działalność Instytutu i to w takim zakresie, jak było to pierwotnie przewidziane. Obecnie w IPN działają pionierzy badawcze: naukowy, ścigania zbrodni, upamiętnienia, lustracyjny, edukacyjny i inne.

Działalność edukacyjna IPN prowadzona jest poprzez różnorodne i nowoczesne formy i ma na celu kształcenie historyczne Polaków oraz upowszechnianie w różnych formach wiedzy o najnowszej historii Polski. Początkowo pierwsze takie centrum edukacyjne IPN otwarto w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 21. To tu zostało otwarte Centrum Edukacyjne IPN im. Janusza Kurtyki „Przystanek Historia”. Patronem Centrum został były prezes IPN, tragicznie zmarły podczas katastrofy samolotowej w Smoleńsku w 2010 r.

Następne akcje tego rodzaju odbywały się w tych wszystkich miastach, gdzie były oddziały IPN, a z czasem rozszerzono Przystanek na inne miasta Polski. Poza granice Kraju Przystanek Historia wyszedł w 2015 r. i zagościł w Wilnie. Następnie Kolejne

przystanki inaugurowano w Łucku, Brukseli, Nowym Jorku, Grodnie, Chicago, na Zalogu i teraz we Lwowie. Jak stwierdził dyrektor Dariusz Iwaneczko, przybliżający działalność edukacyjną IPN-u, Przystanek Historia – to nie tylko odczyty. Młodzieży proponowane są różnorodne formy poznawania historii swojej ojczyzny: proponowane są filmy, dyskusje o nich, publikacje, wystawy, spotkania z wybitnymi historykami, warsztaty, wykłady, lekcje, rajdy, edukacyjne gry planszowe o tematyce historycznej, a dla młodszych IPN wydaje komiksy historyczne.

Oferta edukacyjna IPN jest niezwykle różnorodna i proponowana dla słuchaczy w różnym wieku. Jak podkreślił dyrektor Iwaneczko: *„Chcemy państwu pomagać. Wyjaśniając trudne elementy, chcemy, aby Polacy tu mieszkający mieli świadomość tego, że mają tu merytoryczne wsparcie. Wsłuchiwać się będziemy w głos polskich organizacji, aby sprostać państwa oczekiwaniom. Chcemy mówić o tematach, które nas zbliżają z Ukraińcami. Natomiast trudne tematy pozostawmy na razie naukowcom, aby mogli dojść do porozumienia na podstawie prawdy historycznej. W obecnej chwili odchodów odzyskania niepodległości takim wspólnym tematem może być współpraca Józefa Piłsudskiego z atamanem Petlurą. Mówić też chcemy o papieżu Janie Pawle II, który był tu na Ukrainie i wzywał nas do pojednania. Ta tematyka powinna zainteresować Polaków, a również przedstawicieli innych narodowości, którzy zechcą przychodzić na nasze Przystanki, aby przysłuchiwać się normalnej rzeczowej rozmowie”*.

- *Przystanek Historia nie jest zamknięty w granicach obecnej Rzeczypospolitej. Pamięć historyczna jest wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy, ludzie nam życzliwi – zazna-
czył na zakończenie Dariusz Iwaneczko.*

Poprzez takie formy edukacji IPN stara się zainteresować dorastające pokolenie dziejami ojczyzny. Szczególnie ważne jest to dla młodzieży polskiej, mieszkającej poza granicami kraju. W swym otoczeniu często słyszą niepocholebne opinie o swej Ojczyźnie, a nie mając dostatecznej wiedzy, nie mogą temu oponować. Dlatego tak ważna jest edukacja historyczna poza granicami kraju i kolejne Przystanki, organizowane w skupiskach polskich w różnych państwach. Tu pozwolę sobie zacytować słowa wojewody Ewy Leniart: *„Prawda – przyszłością naszych narodów”*. To dzięki prawdziwej historii poznawanej podczas kolejnych akcji Przystanku Historia zdobywa się wiadomości, służące przyszłości, zarówno narodu polskiego, jak i tych narodów, wśród których mieszkamy.

Wizyta delegacji IPN-u do Lwowa nie ograniczyła się jedynie inauguracją Akcji Przystanek Historia. Zarówno prezes Jarosław Szarek, jak i dyrektor Dariusz Iwaneczko poznali te osoby z obw. lwowskiego, które będą organizować i gościć kolejne edycje Przystanku na swoim terenie. Rozmawiali o tych oczekiwaniach i o tematach, którymi byli by zainteresowani Polacy w swoich regionach.

W pierwszym dniu pobytu we Lwowie delegacja złożyła wiązanki kwiatów i zapaliła znicze na mogile Nieznanego żołnierza na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Natomiast w drugim dniu – odwiedziła miejsce pamiętnej bitwy pod Zadwórzem i cmentarze, na których pochowani są bohaterowie z września 1939 r. – w Malechowie, na Zboiskach i Hołosku, również w drodze powrotnej odwiedziła kwaterę żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu w Mościskach.

Krzysztof Szymański



Barbara Wachowicz – Dama w fioletach

W ubiegłym roku w Mrągowie mieliśmy szczęście uczestniczyć w Wieczornicy Kresowej „*Łączmy serca*” o dwóch Kresowych Naczelnikach, którą przygotowała Barbara Wachowicz – „*Pisarka losu polskiego*”, lubiana i szanowana przez kresowian. Prelekcja była nadzwyczaj ciekawa. Podziwialiśmy Jej wiedzę i pamięć.

Po spotkaniu odbyła się promocja jej książki „*Tadeusz Kościuszko w Ojczyźnie, Ameryce i Szwajcarii*”, która wywołała duże zainteresowanie. Książkę otrzymaliśmy z dedykacją Autorki. W zamian otrzymała od nas antologię współczesnej poezji lwowskiej „*My, Ludzie Lwowa*”. Była zdziwiona i wzruszona. Podczas odbywanych spotkań interesowało ją zawsze, skąd jej uczestnicy pochodzą, jak widzą przyszłość tych, którzy ten dom zamieszkują, itd.

Podczas naszej rozmowy podkreśliła, że znów coś napisze. Powiedziała „*Nasze życie jest wędrówką. Ważne, żeby zostawić po sobie ślad*”. Ona go zostawiła z nawiązką i czerpać z jej dorobku, będą zastępy przyszłych polskich pokoleń! Jak się okazało, było to nasze ostatnie spotkanie.

Barbara Wachowicz urodziła się 18 maja 1937 r. w Warszawie na Podlasiu. Jej rodzinną siedzibą, był dworek w Krzymoszach-Bajkach do którego czuła ogromny sentyment, jak w ogóle do polskiego domu poświęcając mu tak dużo w swoich kronikarskich pasjach.

Wychowała się w rodzinie żołnierzy 9. Podlaskiej Dywizji Piechoty AK. Była absolwentką Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego oraz studium historii i teorii filmu łódzkiej filmówki.

Pisarka, reportarzystka, autorka biografii wielkich romantyków – A. Mickiewicza, J. Słowackiego, C. K. Norwida. Zaskakiwała wiedzą, nie pozwalała zapomnieć o przeszłości, pisząc m.in. o powstańcach warszawskich. Oddana była polskiemu harcerstwu. Stąd jej książki, jak „*Malwy na lewadach*”, „*Marie jego życia*”, „*Ciebie jedną kocham*”. Uwielbiała młodzież, w jej patriotycznym sercu najwięcej miejsca zajmowali harcerze. Była dla nich ogromnym autorytetem.

W 2006 r., w przeddzień rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, Wachowicz została wyróżniona Honorowym Obywatelstwem miasta stołecznego Warszawy. W 1997 r. otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a w 2012 r. prezydent Bronisław Komorowski przyznał jej Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Została doceniona również przez dzieci – otrzymała Order Uśmiechu. W 2018 r. została odznaczona Złotym Krzyżem Honorowych Piłsudczyków oraz nominowana do Leksykonu Polek 100-lecia.

Doszła do nas wiadomość, że 7 czerwca w wieku 81 lat odeszła do Pana Boga.

Niestety. Nie zobaczymy się więcej. Lecz pamięć o tej niezwykłej Osobie pozostanie w naszej pamięci.

Redakcja czasopisma „Nasze Drogi”



Irena Szewińska - legenda światowego sportu

Wiosną 1961 r. na stadionie Agrykoli w Warszawie nauczycielka wychowania fizycznego Liliana Bucholc przeprowadzała sprawdzian swoich uczniów ze szkoły im. Jarosława Dąbrowskiego przy ulicy Kopernika. Gdy metę biegu minęła szczupła, wysoka, z krótko obciętymi czarnymi włosami Irena Kirszenstein (panieńskie nazwisko), Bucholc długo wpatrywała się w stoper. Jak później przyznała, „*złapany czas był niewiarygodny. Nie mogłam wyjść z podziwu*”. Zrozumiała wtedy, że ma do czynienia

z wielkim talentem. – *Pamiętam, że nauczycielka prosiła mnie abym pobiegła jeszcze raz, bo chyba jej się stoper popsul* – wspominała mieszkanka Łomianek koło Warszawy w jednym z wywiadów. W wieku 14 lat trafiła do trenera Jana Kopyto w stołecznej Polonii. Barwy tego klubu reprezentowała do końca kariery.

W 1964 r. na stadionie w Tokio 18-letnia dziewczyna z Warszawy rozpoczęła największą karierę w historii polskiego sportu. Zdobyte wtedy przez maturzystkę trzy medale olimpijskie były zapowiedzią wielkich dni. Mało kto spodziewał się, że Irena zdominuje w taki sposób światowe stadiony. Jako jedyna, biła rekordy na wszystkich trzech dystansach sprinterskich (100, 200 i 400 m).

Na igrzyska w Meksyku (1968) pojechała tuż po ważnym wydarzeniu w życiu prywatnym, jakim było wyjście za mąż za czterystumetrowca Janusza Szewińskiego.

Po brązowym medalu olimpijskim na 100 m, na dystansie 200 m wynikiem 22,58 ustanowiła rekord świata, natomiast w eliminacjach 4×100 m wypadła z jej dłoni pałeczka i polska sztafeta została zdyskwalifikowana. W efekcie manipulacji medialnych i wydarzeń związanych z marcem 1968 r. Szewińska stała się obiektem ataków antysemitycznych. Odmawiano jej prawa do reprezentowania kraju. W telewizji ukazał się reportaż „*Porażka idola*”, w którym zmanipulowano wypowiedzi innych zawodniczek sztafety. Ton programu był oskarżycielski. „*Irena pozbawiła nas jedynej szansy na medal olimpijski*” – mówiły koleżanki, które twierdziły, że zrobiła to specjalnie. Szewińska nigdy nie ukrywała swego pochodzenia. Niezbyt udany w jej ocenie występ na wysokości 2000 m n.p.m. w stolicy Meksyku zmotywował ją do jeszcze bardziej intensywniejszej pracy. Swoje zmagania tak opisywała: „*Mój mąż, a zarazem trener, śmiał się ze mnie, że jestem pilna aż do przesady. I nawet wtedy, gdy była plucha albo mróz i zasy pył śniegu, wychodziłam na dwór, żeby zrealizować zaplanowaną jednostkę treningową. Wiedziałam, bo wiem, że tylko drogą systematycznych przygotowań można dojść do podium. A z treningu w ekstremalnych warunkach atmosferycznych wracałam szczególnie zadowolona, wiedząc, że mnie to przybliży do sukcesów w letnim sezonie*”. „*Niesamowita ambicja, żelazna wola*”. Niebawem Szewińska stanęła przed dylematem – sport a rodzina. Jej wielkim pragnieniem stało się urodzenie dziecka. W 1970 r. na świat przyszedł syn Andrzej. Po krótkim urlopie macierzyńskim wróciła na bieżnię, godząc obowiązki matki i zawodniczki ze studiowaniem ekonomii. Pierwsze sukcesy po przerwie, już w 1971 r., choć nie na

miarę jej możliwości, to dwa medale mistrzostw Europy – srebrny w sofijskiej hali w skoku w dal i brązowy na stadionie w Helsinkach na 200 m.

W 1972 r. Szewińska nie osiągnęła optymalnej formy, ale z Monachium wróciła z brązowym medalem olimpijskim na 200 m, zaś cztery lata później, z Montrealu, ze złotym na 400 m i rekordem świata 49,28. Jan Mulak, twórca polskiego Wunderteamu lekkoatletycznego lat 50. i 60. wielokrotnie podkreślał, że sam talent i fizyczne predyspozycje do podium nie doprowadzą. *„Żadnego sukcesu nie byłoby, gdyby nie pracowitość Ireny, niesamowita ambicja, żelazna wola, optymizm oraz konsekwencja w dążeniu do celu”*. Jako lekkoatletka pożegnała się z zawodniczą karierą w 1980 r. w Moskwie, podczas igrzysk olimpijskich. Chciała zakończyć medalowym akcentem. Niestety, w półfinałowym biegu na 400 m doznała kontuzji. – *Zaproszono mnie do Tokio jako gościa honorowego meczu ośmiu narodów. Zostałam wywołana na środek stadionu i uroczystie pożegnana jako zawodniczka. Było to doprawdy wzruszające* – wspominała po latach. Po zakończeniu kariery sportowej zaangażowała się w pracę działaczki m. in. w Polskim Związku Lekkiej Atletyki, w PKO oraz MKO.

W 1974 r. amerykańska agencja prasowa przyznała jej tytuł najlepszej sportsmenki globu. Nigdy wcześniej i nigdy później żaden Polak nie dostał takiego zaszczytu. W 1998 r., w plebiscycie „*Polityki*”, „*Przeglądu Sportowego*” i „*Tempa*” została uznana za postać numer 1 w polskim sporcie XX wieku. W czasie swojej kariery sportowej 10-krotnie poprawiała rekordy świata. Siedmiokrotnie zdobywała medale olimpijskie na czterech IO z rzędu. Wielokrotnie sięgała po krążki Mistrzostw Europy i Mistrzostw Polski w biegach i skoku w dal. Czterokrotnie była wybierana najlepszym sportowcem Polski w plebiscycie *Przeglądu Sportowego* i czterokrotnie zajmowała drugie miejsce. W 1974 r. agencja prasowa United Press International wybrała ją najlepszą sportsmenką na świecie. Odznaczona m. in. Orderem Orła Białego i Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2016). W 2017 r. odebrała w Japonii Złote Promienie ze Wstęgą Orderu Wschodzącego Słońca, trzeci najważniejszy order w tym kraju.

29 września 2007 r. Szewińskiej nadano tytuł doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Otrzymała również Medal Kalos Kagathos (1994) przyznawany wybitnym sportowcom, którzy odnieśli sukces również poza sportem. W 2012 r. została włączona do IAAF Hall of Fame. W Pułtusku znajduje się publiczna szkoła podstawowa jej imienia. 10 września 2014 r. została honorową obywatelką Sopotu, a 20 września – Pułtuska.

Na początku 2014 r. przeszła chemioterapię, ponieważ wykryto u niej nowotwór, z którym walczyła już wcześniej. Wydawało się, że zwycięży z chorobą. Walczyła o zdrowie. Nie zrezygnowała nawet z wyjazdu na zimowe igrzyska do Soczi. Ostatnio dobrze się czuła. Oficjalnie ukazała się 9 czerwca br na XX Pikniku Olimpijskim na Kępie Potockiej w Warszawie. Podczas pikniku Szewińska podkreśliła, że *“najważniejsze w tym wszystkim są dzieci. Jeśli zasmakują jakiegokolwiek konkurencji, dyscypliny czy aktywności fizycznej, to możemy mieć pewność i cieszyć się, że wchodzą na piękną drogę. Sport jest fantastycznym wynalazkiem”*.

Najbybitniejsza, najbardziej utytułowana polska lekkoatletka, legenda światowego sportu zmarła 29 czerwca.

Źródło: PAP

Konkurs plastyczny

Niepodlegli dla Niepodległej

Uczcij z nami sto lat Niepodległej! Weź udział w konkursie i stwórz pracę w dowolnej technice plastycznej upamiętniającą polskie drogi ku odzyskaniu niepodległości. Na zwycięzców czekają nagrody i publikacja dzieła!

Czekamy na wasze zgłoszenia i prace.
Więcej na temat konkursu
na stronie: www.rodm-bialystok.pl

Termin
nadsyłania
prac do
20 IX 2018

Regionalny Ośrodek Debaty
Międzynarodowej w Białymstoku
ul. Kilińskiego 13, 15-089 Białystok

tel. +48 85 874 23 02

www.facebook.com/RODMBialystokBramanaWschod16
www.rodm-bialystok.pl

Zadanie dofinansowane ze środków
Ministerstwa Spraw Zagranicznych



Ośrodek Debaty
Międzynarodowej
Białystok



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych





Popiersie hr Maurycego Beniowskiego
w Domu Polskim w Barze



Inwokacja Adama Mickiewicza
„Pan Tadeusz”



Mapa północnego Pacyfiku Maurycego Beniowskiego (Paryż 1772)